

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Mac Donald formuje gabinet

Wczoraj był na audjencji u króla i otrzymał misję utworzenia rządu, który będzie gotowy lada dzień

LONDYN, 5 VI. (Tel. wł.). — Ponieważ król po wczorajszym przyjęciu dymisji premiera Baldwina na zamku Windsor był przemęczony, przeto dziś przed południem przyjął dopiero przewodniczącego partii pracy na specjalnej audjencji, na której powierzył Mac Donaldowi misję utworzenia nowego rządu. Nowodesyguowany premier oświadczył królowi Jerzemu, że przyjmuje misję i przejmie obowiązki i utworzy gabinet, którego skład przedłoży królowi w ciągu trzech najbliższych dni, a może już w dniu jutrzejszym.

Największą trudność stanowi obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych. Dotychczas już dwóch wybitnych członków partji, a mianowicie Thomas i Henderson uchyliło się od objęcia tej teki.

Za następcę Chamberlaina uważają powszechnie Oswalda Mosley'a. W łonie partji robotniczej uwidacznia się kierunek, aby tekę ministra spraw zagranicznych objął sam Mac Donald.

Lista gabinetu przedstawiona będzie królowi w sobotę

Jak podaje Reuter z Londynu, Mac Donald wymienił królowi kilku członków Labour Party, którym zaofiarował teki ministerialne w swoim gabinecie. Ogłoszenie pełnej listy ministrów nastąpi jednakże dopiero po przedstawieniu jej królowi. Prawdopodobnie lista przedstawiona zostanie królowi w sobotę.

Jako ministra skarbu z całą pewnością wymieniają Snowdena. Co do obsadzenia sekretariatu stanu spraw zewnętrznych istnieją jednakże różne przypuszczenia. Między innymi na kandydatów wymieniają też Artura Hendersona i J. H. Thomasa.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji wykonawczej partji pracy postanowiono utworzyć „Fundusz zwycięstwa”, by godnie uczcić drugie ministerstwo partji pracy.

Program rządu Labour Party

Wywiad z Mac Donaldem

PARYŻ, 5 VI. (ATE). Mac Donald w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien” omawiał program rządu partji pracy. Mac Donald oświadczył, że partja pracy będzie prowadziła politykę rozbrojenia i pokoju. Nie chodzi tu — wyjaśniał rzecz bliżej Mac Donald — o sojusze i porozumienia między narodami. To są sposoby umysłowości przestarzałej. Partja pracy pragnie rozpocząć nową erę współpracy narodów w Europie. Idea

ale jej jest dążyć do tego, aby przestały istnieć wszelkie rywalizacje, tajna dyplomacja albo traktaty, dające przywileje jednemu krajowi wobec innego, lub też wymierzone przeciwko komuś trzeciemu. Wszystko to musi zniknąć. Narodom potrzeba powietrza, światła i dobrej woli.

Na zapytanie co do porozumienia na konferencji rzeczoznawców Mac Donald odpowie-

dział, że nie należy mieszać ze sobą dwóch różnych zagadnień mianowicie odszkodowań i długów. W tej ostatniej sprawie Stany Zjednoczone będą miały wiele do powiedzenia. Należy na nowo rozpocząć dyskusję na nowych podstawach. W sprawie długów i rozbrojenia partja pracy zamierza niezwłocznie na wiązać rozmowę z Hooverem i pracować z nim w ścisłym porozumieniu.



HENDERSON
min. spr. wewn. w pierwszym gabinecie Mac Donalda.



LORD ROBERT CECIL
bojownik braterstwa ludów i idei rozbrojenia



J. H. THOMAS
Przewodniczący zw. kolejarzy, b. min. kolonji w gabinecie robotniczym 1924 r.

Mac Donald wobec mniejszości narodowych

BERLIN, 5 VI. (ATE). „Boerschen Kurier” przytacza artykuł pióra Mac Donalda, zamieszczony w czerwcu w numerze miesięcznika niemieckiego „Zeitschrift für Neopolitik”. W artykule tym, poświęconym kwestji mniejszościowej Mac Donald ubolewa, że kontrola Ligi Narodów nad mniejszościami nie zo-

stała rozciągnięta i na państwa istniejące już przed wojną, jak na przykład Włochy; dalej Mac Donald wypowiada się za zmianą procedury w sprawie skarg mniejszości narodowych. Mac Donald ocenia przychylnie inicjatywę min. Stresemanna w kwestji mniejszości narodowych.

PODDĘBIE

willa dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej kilka minut od przystanku tramwajowego

Pensjonat dla dzieci

Anny Minc-Holcmanowej

czynny od dnia 15 maja b. r.

Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7, w niedziele od 12—2

Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

288 — 257 — 58

LONDYN, 5 VI. (ATE). Dziś ogłoszone zostały wybory z okręgu uniwersyteckiego Oxford, który posiada 2 mandaty poselskie w izbie gmin. Dwa mandaty zostały uzyskane przez konserwatystów. W ten sposób liczba mandatów konserwatystów wzrosła do 257, Labour Party posiada 288 mandatów, liberałowie 58, niezależni 8. Brak jeszcze rezultatu z 4 okręgów

Sprawa p. Czechowicza ulegnie pewnej zwłoce

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: W dniu wczorajszym, jak do wiadujemy się, zaniemógł sędzia sądu najwyższego p. Załucki, który prowadzi śledztwo w sprawie b. ministra skarbu p. Czechowicza w trybunale stanu.

Wskutek tego formalne zamknięcie faktycznie zakończonego już dochodzenia ulegnie pewnej zwłoce.

Dr. med.

JÓZEF IMICH

Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Moniuszki 1, tel. 9-97.

POWRÓCIŁ



TEATR ŚWIATŁNY

„CASINO”

Dziś i dni następnych! Dawno oczekiwany film humoru i śmiechu

„Sportowiec z miłości”

W roli tytułowej najznakomitszy komik świata

BUSTER KEATON

Film ten cieszył się niebywałym powodzeniem w Ameryce i Europie; w Warszawie demonstrowany był w kinie „Stylowym” przez 8 tygodni przy wypełnionej widowni.

Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA.
Początek o godz. 4.30 po pol.

Lwów — Madryt

Endecka studenterja lwowska źle się przysłużyła Polsce. W chwili, gdy minister spraw zagranicznych Rzplitej udał się do Madrytu aby bronić naszej tezy w sprawie ochrony mniejszości narodowych, — we Lwowie rozległy się na ulicach dobrze znane okrzyki: „Bić żydów!“ Do młodzieży akademickiej przylączyły się t. zw. „ciemne elementy“, które zjawiają się wszędzie tam, gdzie istnieje możliwość rozboju, i... wypadki potoczyły się według znanej recepty. Wybito szyby w świątyni, zdemolowano lokale dzienników żydowskich, wtargnięto do instytucji i szkół żydowskich, gdzie pobito uczniów, wreszcie poturbowano kilku przechodniów. Władze bezpieczeństwa przywróciły porządek i zamknęły kilkudziesięciu chuliganów, ale tymczasem telegraf i telefon rozniósł po świecie wiadomości o zajściach lwowskich.

Jest to doprawdy wielki cios dla dyplomacji polskiej, że właśnie w momencie, gdy rząd nasz szykuje się na terenie międzynarodowym do rozgrywki ze znany memojalem Stresemanna, który chce, aby liga narodów wzięła na siebie nieograniczone prawo gwarantowania mniejszościom narodowym, właśnie w tym momencie — podkreślamy — chuliganeria lwowska dykredytuje imię nasze za granicą.

Memorjał niemiecki domaga się, aby liga narodów wywarła nacisk na państwa, iżby uznały ochronę tych praw mniejszości za prawo podstawowe, które nie może być zmienione przez jakiegokolwiek inne ustawy, rozporządzenia czy zarządzenia.

Liga ma mieć moc wkraezania z urzędu w każdy wypadek, gdy się dowie o naruszeniu dóbr kulturalnych, językowych i religijnych mniejszości. Jest to poważne pomniejszenie praw suwerennych państwa. Polska, która i bez traktatów, na mocy własnej konstytucji, szanuje prawa narodowości, zamieszkałych Rzeczpospolitą, i czuwa, aby im się nie stała krzywda, przeciwstawia się w Madrycie projektowi niemieckiemu przede wszystkim ze względu na nasz prestige państwowy.

Pozycja Polski była ostatnio bardzo silna. Bestjański napad nacjonalistów niemieckich na artystów polskich w Opolu zdyskredytował berlińskiego obrońcę uciśnionych narodowości. Przy stole obrad w Madrycie nieraz padłoby słowo „Opole“ a może i „Jakubowski“, które odebrałyby moc argumentom przedstawicieli Rzeszy.

I właśnie w tak poważnym momencie wlaź nam w parady Lwów. Czekano tylko w Berlinie na taką gratkę. Nasza czar na reakcja pracuje jak zwykle „pour le roi de Prusse“ i w zaślepieniu swego bandyckiego szowinizmu gotowa jest zaprze-

paścić interesy państwa, byle tylko dać upust zbrodniczej nienawiści plemiennej.

Ministra Zaleskiego czeka w Madrycie ciężkie zadanie.

Tyle, jeśli chodzi o szkody, jakie ponieśliśmy na terenie międzynarodowym. Niema potrzeby zwracać uwagę na wra-

żenie, jakie uczyniły zajścia lwowskie w sferach politycznych i finansowych zagranicy, które wciąż jeszcze spoglądają w te strony jak na rozrukany i niennormowany Wschód, skąd stale grozi niebezpieczeństwo, a przede wszystkim niebezpieczeństwo jest tu lokować pożyczki.

Tymczasem prasa endecka pochwala pożałowania godne popisy lwowskich chuliganów. Twierdzi, że ludność katolicka Lwowa została sprowokowana podczas religijnej uroczystości. Co do tego na czym polegała ta prowokacja, zdania nie są zgodne. Najcięższy zarzut, to

„zamach“ na procesję w postaci śpiewów w oknach gimnazjum i obrzucenie odpadkami; natomiast w innych pismach mówi się o dzwonku, zwiastującym przerwę w lekcjach i stąd powstały hałas w szkole, który mógł być źle zrozumiany przez przechodzących obok otwartych okien. Co i jak było wykaże śledztwo.

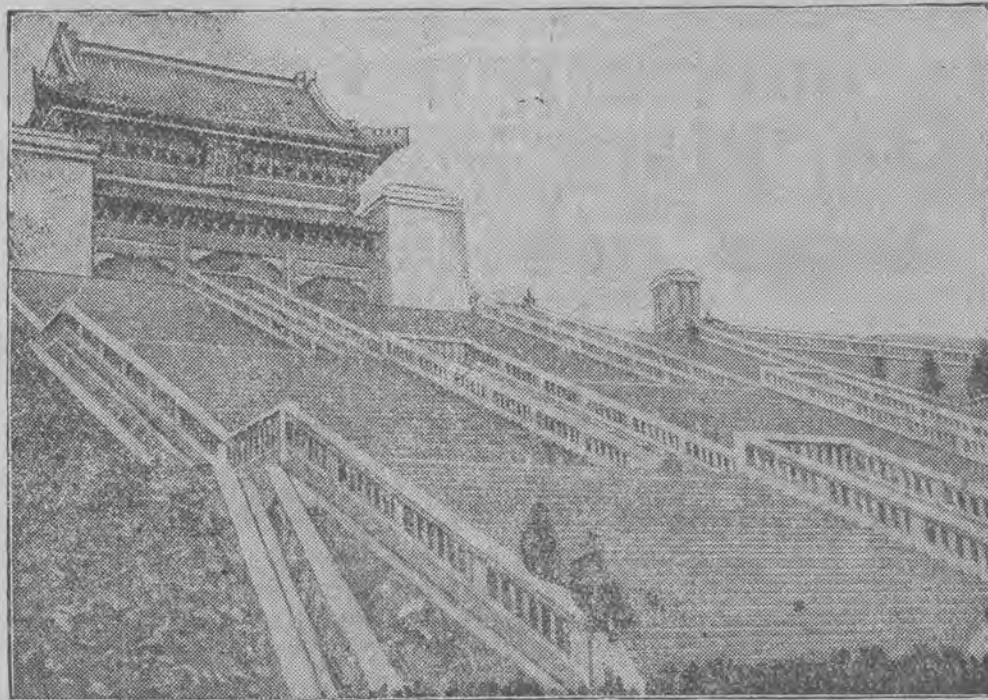
Fakt, że reakcja nie była natchniona, odruchowa, lecz że nastąpiła dopiero nazajutrz wieczorem, naskutek podżegającego artykułu lwowskiego organu endeeji, dowodzi o planowej i przygotowanej z góry agitacji za rozprawą z żydami.

Świat cywilizowany już dawno wydał sąd o tego rodzaju zbrodniczych rozprawach.

Motlochowi, jak to słusznie podkreśliły nasze władze bezpieczeństwa, nie wolno na własną rękę szukać zadośćuczynienia tam, gdzie istnieją ku temu odnośne organa sprawiedliwości. Wybryk czy też nieogłędne zachowanie się dzieci żydowskich zasługuje na ukaranie, ale jednocześnie całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie musi potępić dzięki samosąd i ekscesy rozbestwionych elementów szowinistycznych.

Jan Urbach

Mauzoleum Sunjatsena



w okolicy Nankinu, gdzie spoczęły popioły wielkiego bohatera chińskiego.

PLANY MOBILIZACYJNE WYKRADZONE

Sensacyjna afery szpiegowska w Czechosłowacji Kapitan sztabu generalnego szpiegiem niemieckim

Praga, w czerwcu

Mimo, iż państwa współczesne nie szczędzą wysiłków, by obronić się przed szpiegami zagranicznymi, prowadząc systematyczne i nieraz bardzo kosztowne akcje zapobiegawcze, kierownicy wywiadu wojskowego zawsze znajdują metody i środki, by zmylić czujność organów państwowych i zaopatrywać się w dokumenty tajne, informujące rządy obce o planach strategicznych danego państwa.

W tych dniach wykryta została w Pradze sensacyjna afery szpiegowska. Jak z dotychczasowych informacji wynika, chodzi tu istotnie o afery bardzo poważną, która w dziedzinie bezpieczeństwa państwa wyrządziła republice czechosłowackiej niemałe szkody.

Szpiegiem w wielkim stylu jest niewątpliwie zdemaskowany w tych dniach kapitan czechosłowackiego sztabu generalnego, który zatrudniony był jako dyrektor administracyjny w kancelarii ministerstwa spraw wojskowych. Afery, której głównym bohaterem jest ten kapitan wykryta została dzięki przypadkowi w następujących okolicznościach:

W czwartek, dnia 30 maja r. bież. odleciał z lotniska cywilnego w Kbelach pod Pragę do Dreżna pewien pasażer, który podczas rewizji paszportowej wylegitymował się niemieckim paszportem zagranicznym, wy-

danym na nazwisko Friedländer. Ponieważ papiery rzekomego Friedländera były w porządku jego odlot z Pragi odbył się bez jakiegokolwiek incydentu. Kiedy jednak samolot znajdował się już w powietrzu, pewien funkcjonariusz urzędu celnego zauważył, iż pasażer widocznie w pośpiechu zapomniął w urzędzie celnym swą teczkę. Doreczyła ją więc naczelnikowi urzędu, który, chcąc zorientować się do kogo teczka należy (tego samego dnia w celnicy rewidowano już bowiem kilku pasażerów), usiłował ją otworzyć. Oka-

zało się jednak, że teczka była zamknięta na kluczyk. Naczelnik urzędu celnego wobec tego zajrzał z boku, gdzie teczka jest szczególnie zamknięta, do jej wnętrza i zauważył, że leżą w niej jakieś plany strategiczne. Nie namyślając się długo, urzędnik porozumiał się niezwłocznie z ministerstwem spraw wojskowych, które też natychmiast wysłało na lotnisko swego funkcjonariusza. Teczkę otwarto i stwierdzono, że jest ona kompletnie wypchana najrozmaitszymi planami wojskowymi, pochodzącymi z ministerstwa obrony narodowej. Było jasne, że chodzi tu o szpiegostwo, i że szpiegiem był jeden z pasażerów, którzy w dniu tym z lotniska odlatywali. W międzyczasie do zarządu lotniska nadeszła depesza z Dreżna, podpisana przez Friedländera, który prosił, by teczkę, którą zostawił w urzędzie celnym, oddano woźne-

mu w pałacu zakładów Skoda. Teczkę wobec tego odniesiono na wskazane miejsce, dokąd udali się również wywiadowcy policyjni. Ci ukryli się w mieszkaniu woźnego i czekali na dalszy rozwój wypadków. Po kilku godzinach przed pałac Skoda zajechał samochód dreźnieński, z którego wysiadł rzekomy pan Friedländer i udał się wprost do budki woźnego. Jego aresztowanie, jako też aresztowanie dreźnieńskiego szofera, który a to jego prowadził było dziełem kilku sekund.

Zdemaskowanego oficera niezwłocznie przewieziono do sądu dywizyjnego, gdzie stwierdzono jego tożsamość i poddano dokładnemu przesłuchaniu. Wobec znajdującego się w rękach władz materiału obciążającego go w postaci skonfiskowanej teczki z planami, zapieranie się aresztanta byłoby całkiem bezcelowe; zdradziecki oficer przyznał się do winy, a równocześnie zeznał szczegółowo, w jaki sposób znalazł się w posiadaniu tajnych planów i dokumentów. Okazało się, że szpieg sporządził sobie na podstawie odcisków woskowych własne kluczyki od szafek i zawsze w sobotę po służbie wyjmował z nich rozmaite ważne papiery, jako to: plany mobilizacyjne, zarządzenia dywlokacyjne, projekty techniczne i t. p. Następnie samolotem odwoził papiery te do Dreżna, tam fotografowano je i doreczano mu z powrotem, tak, że w poniedziałek mógł je znów po-

łożyć na miejsce. W Dreźnie prawdopodobnie znajduje się wielka centrala szpiegowska. Zdemaskowany kapitan zeznał dalej, że za swą judaszową robotę otrzymywał wynagrodzenie miesięczne w wysokości 7.000 — 8.000 marek niemieckich.

Dalsze śledztwo w sensacyjnej tej sprawie, wykaże niewątpliwie dalsze interesujące szczegóły i pozwoli zorientować się co do rozmiarów szkody, jaka w związku z tą aferą wyrządzona została Czechosłowacji. Zaznaczyć jeszcze wypada, że okoliczność, iż centrala szpiegowska znajduje się w Dreźnie, bynajmniej nie dowodzi jeszcze, iż zdemaskowany szpieg pracował na rzecz Niemiec. Bardzo jest możliwe, że akcja ta wychodziła z innego zupełnie państwa, ościennego, gdyż, — jak wiadomo, — kierownicy wielkich organizacji wywiadowczych zakładają zazwyczaj centrale szpiegowskie poza granicami swego państwa.

Wykrycie sensacyjnej tej afery w społeczeństwie czechosłowackim wywołało zrozumiałe poruszenie. Prasa wszystkich odcieni politycznych wypowiada niezłomne przekonanie, że organy śledcze nie będą szczędzić wysiłków, by wykryć wszystkie szczegóły tej akcji i w należyty sposób ukarać winowajców.

Boh.

Wybuch Wezuwiusza

Ludność okolic Neapolu panicznie opuszcza swe domostwa

RZYM, 5.6. — (Tel. wł.) — Całe Włochy znajdują się pod wrażeniem wzmagającej się z godziny na godzinę siły wybuchu Wezuwiusza. Miejscowości Terzigno, Barre zostały ewakuowane. Również miejscowości Campitello i Basco-reale są bezpośrednio zagrożone.

Prefekt Neapolu hr. Capralbi i komendant okręgu gen. Paranto powzięli szereg dalekoidących zarządzeń ratowniczych. Do zagrożonych okolic wysłano oddziały wojskowe i inżynierów oraz szereg specjalnych pociągów. — Ludność oświadczyła panikę. Nawet na razie z niezagrażonych miejscowości rozpoczęła się masowa ucieczka mieszkańców, zabierających swój dobytek. Neapol przepelniony jest zbiegami.

RZYM, 5. 6. — (Tel. wł.) — Strumień płonącej lawy osiągnął szerokość 20 m. i posuwa się naprzód z szybkością 2 m. na sekundę. Lawa wypełniła całą dolinę i tworzy dalej dwa ramiona, z których jedno spływa ku miejscowości

Terzigno, drugie zaś posuwa się poprzez pola zastygłej lawy z roku 1906 i dotarło już do Caposecchi. Ludność okolicznych miejscowości spędziła całą noc pod gołym niebem oraz w kościołach. Odbywa

ją się procesje i nabożeństwa białe. — W pobliżu zagrożonych miejscowości wznoszone są mury, celem zatrzymania strumienia lawy.

RZYM, 5.6. — (Tel. wł.) — Niebezpieczeństwo żywiołowej katastrofy przybiera z godziny na godzinę coraz groźniejsze rozmiary. Szczególny niepokój wywołuje szybkość, z jaką posuwa się lawa,

której strumień dosięga 70 m. frontu i 10 m. wysokości.

Około północy lawa dotarła do pierwszych winnic i pierwszych domów mieszkalnych. Strumień lawy utworzył kilka dalszych odnóg, z których jedna posuwa się w kierunku na Legge.

Dyrektor specjalnego obserwatorium Wezuwiusza, prof. Maillarda, oświadczył, iż erupcja wulkanu dochodzi do rozmiarów nienotowanych od kilkudziesięciu lat. Istnieje jednak nadzieja, iż nie dojdzie do żywiołowej katastrofy, gdyż zazwyczaj erupcje z krateru są mniej groźne aniżeli wybuchy ze zbocza wulkanu. Energiczne zarządzenia władz przyczyniły się do uspokojenia ludności.

Widok zagrożonych miejscowości przypomina etapy na tyłach armii. Setki samochodów, furgonów, wozów ciężarowych, jako też pociągów osobowych i towarowych znajduje się w pogotowiu dla ewakuowania mieszkańców i dobytku. Porządek utrzymywany jest przez wojsko i milicję faszystowską pod dowództwem dwóch generałów.

Strejk studentów — korporantów

skierowany przeciwko lwowskiemu staroście grodzkiemu
Aresztowani akademicy staną wkrótce przed sądem

LWÓW, 5 VI. (Tel. wł.). Dziś na terenie Lwowa spokój. Na ulicach nigdzie nie widać nawet najmniejszych grup studentów. Władze uniwersyteckie zwróciły się do młodzieży z wezwaniem zaprzestania wszelkich demonstracji ulicznych.

Dziś rano organizacje korporacyjne ogłosiły strejk, skierowany przeciwko staroście grodzkiemu. W manifestie strejkowym studenci żądają natychmiastowego uwolnienia aresztowanych w liczbie 31 studentów. W dalszym ciągu studenci żądają od starosty grodzkiego odwołania słów, które określił rzekomo starosta grodzki demonstracje endeckich korporantów.

Zmiany personalne w ministerstwie pracy

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Dowiadujemy się, że w ministerstwie pracy zapadła w najbliższych dniach następująca zmiana personalna: Prezydent mianował dyrektorem głównego urzędu ubezpieczeń na miejsce p. Korskigo. Nominacja ta już jest podpisana. W najbliższych dniach będą podpisane następujące nominacje: p. Drecki, do tymczasowego dyrektora departamentu pracy, zostanie mianowany dyrektorem departamentu ubezpieczeń na miejsce p. H. Rowitza, zaś główny inspektor pracy oprócz dotychczasowego stanowiska objąć ma dyrekcję departamentu pracy.

Nominacja p. Markowskiego prokuratorem sądu okręgowego w Łodzi

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: W „Monitorze Polskim” ogłoszone zostały nominacje w sądownictwie, a wśród nich zamianowanie podprokuratora Jana Markowskiego prokuratorem sądu okręgowego w Łodzi.

Ambasador włoski złożył wizytę premierowi Światłowskiemu

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Nowy ambasador włoski, hr. Albert Martin-Franklin, który złożył swe listy uwierzytelniające za Zamku Królewskim p. prezydentowi Rzplitej, w dniu wczorajszym złożył wizytę premierowi p. Światłowskiemu.

mianowicie, że demonstracje mają wszelkie cechy łobuzerki.

Wszyscy aresztowani studenci oddani zostali do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego. Odpowiadać oni będą za opór władzy, za naruszenie spokoju publicznego oraz za zbrodnie na ruszenia cudzego mienia. Dochodzenie prokuratorskie przeprowadzone zostanie w naj-

bliższych dniach tak, że rozprawa sądowa rozpisana zostanie niebawem.

Wczoraj wieczorem zarząd gminy żydowskiej wydał odezwę do ludności żydowskiej, wzywając ją do spokoju, zaznaczając jednocześnie, że próby zakłócenia spokoju przez studentów zostaną stłumione przez władze bezpieczeństwa.

Rozłam w lewicy P. P. S.

Grupa prokomunistyczna opanowała partię

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Z Krakowa donoszą nam, że w lewicy P. P. S., której komitet centralny znajduje się w Krakowie, doszło do rozłamu pomiędzy grupą prokomunistyczną, a ugrupowaniem p. Alfreda Bema z Poznania. W ostatnich czasach grupa prokomu-

styczna opanowała cały aparat partyjny. Do grupy tej należy między innymi p. Leon Jankowski, kuzyn byłego posła komunistycznego Sochackiego. Opanowanie partii p. Rozenwajg-Różycki, b. poseł do sejmiku śląskiego, Mokry i wiceburmistrz Pruszkowa St. Berent.

Gorszący występ łodzianina przed hotelem Savoy w Warszawie

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.: Wczoraj nad ranem przed restauracją „Savoy” na Nowym Świecie weszła do taksówki elegancka para, która wyszła z restauracji. Zanim szofer ruszył z miejsca z samochodu rozległy się krzyki, następnie wyleciały szyby. Jak się okazało wytworni

pasażerowie „okładali” się wzajemnie. Wezwany policjant stwierdził, że byli to dyrektor pewnej instytucji w Łodzi p. St. W—an i jego narzeczona p. Bronisława G. Po interwencji policji pogodzona para pojechała w swoją drogę.

Niebywały wandalizm

Pijak pokaleczył kilkadziesiąt drzewek

Jak stwierdził wydział planacji miejskich, jednej z nocy ubiegłych jakiś przechodzień, za pewne w stanie nietrzeźwym, poźdierał nożem korę ze wszystkich drzewek, zasadzonych przez magistrat na ul. Zeromskiego, na przestrzeni od ul. An drzeja do Konstantynowskiej.

Ten akt męstyhanego zdziwienia należy postawić pod presją opinii publicznej i jednocześnie wezwać wszystkich obywateli miasta do zdwojenia opieki nad drzewostanem ulicznym, będącym tak piękną i pożyteczną ozdobą jednostajnych w charakterze, mało pociągających swym wyglądem ulic Łodzi.

Porywający pojęcia uczucia

Sensacyjno-salonowy dramat p. t.

Awanturnica z Biarritz

Następny program

W GRAND-KINIE.

Konduriosis prezydentem Grecji



ATENY, 3. VI. (Tel. wł. „Głos Porannego“).

Zgromadzenie narodowe, składające się z Izby Posłów i Senatu 259 głosami wybrało na prezydenta Rzeczypospolitej Konduriosisa.

Delegacja polska na kongres rolniczy w Bukareszcie

W dniu wczorajszym wyjechała do Bukaresztu delegacja polska na międzynarodowy kongres rolniczy, złożona z 30 osób. Jako delegat rządu wyjechał dr. Adam Rose.

Strejk listonoszy w Paryżu

PARYŻ, 5. 6. (Tel. wł. „Głos Porannego“).

W Paryżu rozpoczął się dzisiaj częściowy strejk listonoszy. Wiele listonoszy zgłosiło się do pracy, do pomocy stawili się liczni ochotnicy. Specjalne posterunki przestrzegały porządku. Delegacja listonoszy, która zwróciła się do parlamentu, z sekretariatu ministerstwa poczty i telegrafu otrzymała odpowiedź, iż rada ministrów po- siedzeniu decyduje co do żądań strejkujących.

Międzynarodowa konferencja lotnicza zwołana do Warszawy

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Dowiadujemy się, że na dzień 4 października zwołano do Warszawy międzynarodową konferencję lotniczą. Weźmie w niej udział 50 państw. Komitet organizacyjny już rozpoczął prace. Obrady w Warszawie trwać będą 10 dni i odbędzie się gmachu prezydium rady ministrów.

Nauczyciele szkół powszechnych idą na ćwiczenia wojskowe

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Ministerstwo spraw wojskowych donosi, że w okresie od 5 lipca do 25 sierpnia powołani będą na 8-tygodniowe ćwiczenia nauczyciele publicznych szkół powszechnych roczników 1905 — 6.

Nadużycia sacharynowe przy tranzycie przez Polskę

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Dnia 10 b.m. w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczyna się proces o nadużycia na niekorzyść skarbu państwa, wywołane przez eksport sacharyny tranzytem przez Polskę. Sacharyna ta w istocie była sprzedawana na rynku wewnętrznym. Do afery tej wciągnięte są dwie firmy transportowe, a tak że urzędnicy ekspozytur celnych i konduktorzy kolejowi, ogółem 13 osób. Nazwiska oskarżonych handlowców są: Wilderbaum, Korngold, Górzyski. Straty skarbu wynoszą przeszło 4 miliony złotych.

Ruch dyskontowy powiększa się

Wskaźnik ruchu dyskontowego weksli w Polsce za kwiecień wynosi 198,4 przy podstawie 100 w 1925, 6 i 7 r. Ten znaczny ruch dyskontowy przyczyni się niewątpliwie do upłynnienia rynku finansowego.

P. Robert Geyer -- prezesem izby

Wczorajsze posiedzenie plenarne izby przemysłowo-handlowej ustaliło podstawy współpracy przemysłu i handlu

Wczoraj o godz. 5.30 po poł. w sali Towarzystwa Kredytowego w Łodzi przy ul. Pomorskiej 21, odbyło się plenarne posiedzenie łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

Przewodniczący obradom, wiceprezes izby, dr. Józef Sachs, oznajmił, iż na sali obecnych jest 53 radców, a więc ilość, stanowiąca dostateczne quorum dla podejmowania wszelkich uchwał. Dr. Sachs wezwał następnie obecnych do uczczenia pamięci ś. p. radcy izby Arkadiusza Juszkiewicza, poczem powitał serdecznie wstępującego na jego miejsce radcę Hermana Lipmana.

Przed porządkiem dziennym dr. Barciński wniósł o przesunięcie punktu 5-go na miejsce pkt. 3, tak, aby uchwalenie zmiany I części statutu izby w kierunku powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej z 36 na 42 mogło nastąpić bezpośrednio po sprawozdaniu z działalności prezydium. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności izby

Obszerne sprawozdanie z działalności prezydium za czas od 27 lutego, t. j. od ostatniego plenarnego zebrania do chwili obecnej, złożył urzędujący wiceprezes izby, dr. Józef Sachs.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się krótka, lecz ożywiona i wyczerpująca dyskusja. Dr. Barciński zwrócił uwagę na ogólnie traktowanie zagadnienia badań konunkturalnych przez izbę, gdyż stanowić to może poważne obciążenie pod względem pracy dla przemysłu, który i tak już obciążony jest pracą nad wszelkiego rodzaju ankietami, wypełnianiem dla Głównego urzędu statystycznego, Wydziału statystycznego w magistracie łódzkim, Inspekcji pracy, Instytutu eksportowego, Banku Polkiego itd. itd. Celowość tych poczynań jest wysoce problematyczna i wątpliwa, chociażby ze względu na brak jednolitych norm dla tej pracy.

Dr. Bornet podkreślił, że istotnym zadaniem izby w pierwszym okresie jej poczynań winno być możliwie dokładne zorganizowanie swego aparatu biurowego i nierozpraszanie się na pewne nieistotne szczegóły.

Dr. Sachs zaznaczył, że jeżeli są w dotychczasowej działalności izby uchybienia i błędy, to przypisywać je należy temu, że przemysł nie pracował wspólnie z kupiectwem w izbie i wyraża nadzieję, że te błędy zostaną usunięte i dokonane przez wspólną pracę i wysiłki.

Przewaga przemysłu w izbie

Po dyskusji nad sprawozdaniem izba uchwaliła jednogłośnie wniosek prezydium w sprawie zmiany I części statutu izby przemysłowo-handlowej w Łodzi w kierunku powiększenia ilości radców sekcji

przemysłowej z 36 na 42 z poprawką dr. Barcińskiego, który zwrócił uwagę na konieczność usunięcia z tekstu tego wniosku odnoszących paragrafów statutu. Dr. J. Sachs stwierdził, że wniosek formalny i szczegółowo sprecyzowany nie został przez prezydium przedłożony, gdyż opracowanie takiego wniosku, celem przedłożenia go ministrowi przemysłu i handlu, może być dokonane tylko przez pełne prezydium.

P. Robert Geyer -- prezesem izby

Następnie izba przystąpiła do wyboru prezesa izby i dwóch wiceprezesów sekcji przemysłowej.

Dr. Barciński zgłosił kandydaturę p. Roberta Geyera na prezesa izby, a p. Bornet — kandydatury pp. Henryk Barcińskiego i Edwarda Babiackiego na wiceprezesów

sekcji przemysłowej.

Na prezesa oddano 61 kartek, z których 54 padło na p. Roberta Geyera.

Prezes Geyer podziękował serdecznie za ponowne powierzenie mu stanowiska, podkreślając, że powołanie tego mandatu będzie mógł wypełnić tylko przy czynnym udziale wszystkich członków izby, do których też w gorących słowach zaapelował.

Wiceprezesami sekcji przemysłowej wybrani zostali pp. H. Barciński i E. Babiński i otrzymali po 29 głosów.

Tworzenie stałych komisji izby

Dr. Barciński imieniem sekcji przemysłowej składa wniosek, aby uchwalenie II części statutu izby odroczyć i przekazać komisji regulaminowej dla przepracowania go

i przedłożenia izbie, ponieważ sekcja przemysłowa ma liczne zastrzeżenia co do szeregu paragrafów.

Wniosek ten przyjęto, poczem uzupełniono komisję, do której weszli pp.: dr. Barciński, Bornet i Arlet.

Dr. Barciński zaproponował, aby regulamin obrad plenarnych w szczegółach nie dyskutować i przyjąć go en bloc. Po krótkiej dyskusji regulamin przyjęto w charakterze prowizorium do czasu, gdy regulamin ten, jako punkt porządku dziennego, wejdzie pod obrady izby.

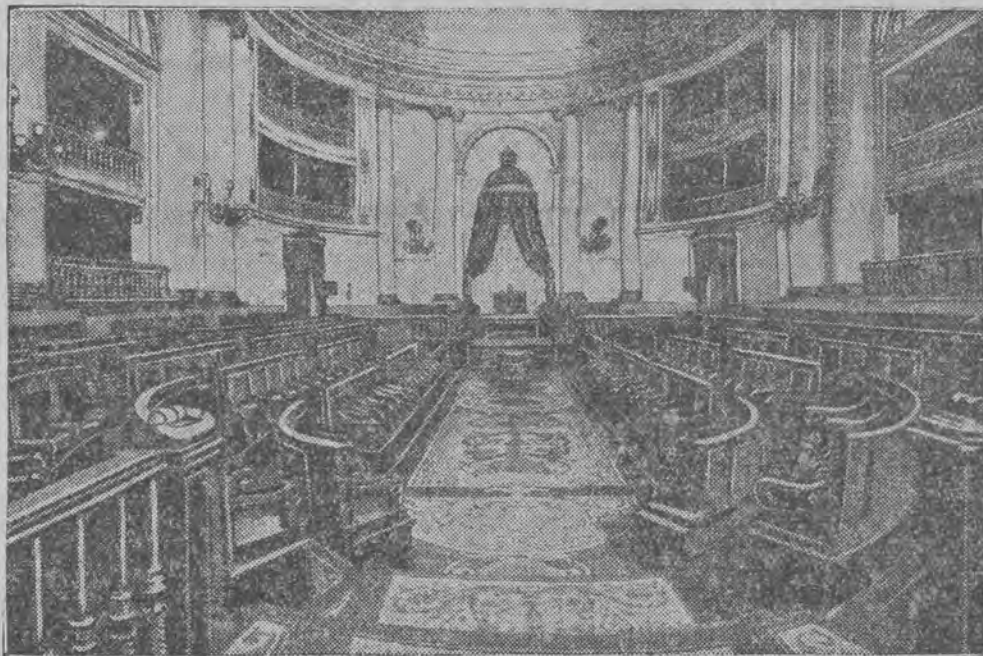
Uchwalono również wniosek w sprawie odroczenia przyjęcia budżetu izby na rok 1929 z tem, że prezydium współpracować będzie przy budżecie. Dr. Sachs zgłosił formalny wniosek, aby w terminie najpóźniej do końca czerwca odbyło się posiedzenie plenarne izby dla uchwalenia statutu i budżetu.

Wreszcie dr. Sachs podkreślił, że bez przewidzianych statutem stałych komisji izba przemysłowo-handlowa pracować nie może, wobec tego prezydium proponuje, aby plenarne zebranie uchwaliło utworzenie specjalnej komisji matki, na którą przelanoby prawa plenium w sprawie powołania 12 stałych komisji izby. Komisja ta składać się ma z 21 osób.

W wyniku ożywionej dyskusji, po uzgodnieniu kandydatur, wniosek prezydium został przyjęty, poczem przez aklamację przyjęto zaproponowaną przez poszczególne organizacje listę członków komisji, do której weszli pp.: Horodyński, Roszak, Sobolewski, Frankus, Konarzewski, Gross, Halpern, Rosenberg, Berger, Scheibler, Bornet, dr. Barciński, Arlet, Kon J., Fuchs D., Bibergal, Hank Ludwik, Rosen, Hirsberg Emil i Wilde.

(—)

RADA LIGI NARODÓW W MADRYCIE



zbiera się dziś w wielkiej sali senatu hiszpańskiego pod przewodnictwem b. min. hr. de Gimeno.



Przygoda rozłupionego dyplomaty

Zamiast listów uwierzytelniających wręczył Głowie Państwa pustą kopertę

W sferach dyplomatycznych Warszawy opowiadają z uśmiechem o pewnej zabawnej historii, jaka się przytrafiła jednemu z wybitnych posłów zagranicznych (ambasadorowi włoskiemu?).

Posel ów miał wręczyć na uroczystej audjencji listy uwierzytelniające swego monarchy — Głowie Państwa, przy którym go świeżo akredytowano. Z zachowaniem niezwykle uroczystego ceremoniału posel ów w towarzystwie dygnitarzy z protokołu dyplomatycznego i w otoczeniu własnych urzędników i sekretarzy, znalazł się wreszcie w królewskiej siedzibie Głowy Państwa.

I oto następuje moment zaiste tragiczny w karierze dyplomaty: na chwilę przed wejściem przed oblicze Głowy Państwa do lśniącego złotem i wytłaczanych adamaszkiem komnat — rozłupiony dyplomata spostrzega się, że zapomniał... listów uwierzy-

telniających swego monarchy. Grom z nieba uderzył w rasową, arystokratyczną głowę dyplomaty: lśniące posadzki zamkowe wydały mu się śliskim lodem, który się pod nim zalał i dyplomata tonie, tonie beznadziejnie, idzie na dno.

Lecz od czegoż dyplomatyczna przebiegłość; nim wysłany sekretarz przywiezie z gmachu poselstwa zapomniany dokument, uroczystość, która nie może się spóźnić nawet o minutę (protokół dyplomatyczny tryumfuje!), odbyć się musi. Tedy, po naradzie błyskawicznej, postanowiono wręczyć Głowie Państwa zalepioną wielką kopertę... z własnej kancelarii.

Przebiegły manewr udał się znakomicie; uroczystość odbyła się z idealną punktualnością.

Przedstawiciel obcego państwa, blady jak oplatek, wręczył kopertę Głowie Państwa.

Koperta ta niezwłocznie oddana była jednemu z wyższych dygnitarzy.

Dygnitarze ci zauważyli delikatny, nieuchwytny uśmiešek na dobroliwej twarzy zwierzchnika swego państwa...

Dyplomata zaś do obecnej chwili nie wie, czy tak pomyslnie załatwienie sprawy zawdzięczać ma szczęśliwemu dlań wyrokowi Opatrzności, czy też dobroliwej wyrozumiałości Głowy Państwa, uprzedzonego o fatalnych skutkach rozłupienia obcego przedstawiciela...

Zwiedzajcie
P. W. K.
w Poznaniu

Okręt zadżumionych zawiął do Lizbony

LIZBONA, 5.6. (Tel. wł. „Głos Porannego“).

Przybyły z Argentyny i Brazylii okręt Lloyd niemieckiego „Sierra Cordoba“ na pokładzie swoim przywiózł 19 osób, chorych na tyfus. Jeden z pacjentów zmarł w drodze, drugi, palacz okrętowy, w stanie beznadziejnym wyrwał się gwałtem ze szpitala okrętowego i wskoczył do morza. Próby uratowania go nie powiodły się. Resztę pacjentów rozmieszczono w szpitalach lizbońskich. Władze sanitarne podjęły wszystkie środki w celu zapobieżenia rozszerzeniu się zarazy.

Masowe redukcje w operze warszawskiej

W operze warszawskiej nastąpiła t. zw. „rzeź niewiniątek“. Zwolniono z posad siedemdziesiąt parę osób w tej liczbie kapelmistrza p. Bojanowskiego prezesa ZASPU, głównego baletmistrza p. Zajlicha a z bardziej znanych śpiewaków p. Mokrzycką, p. Freszla i innych

Mord w sali koncertowej

Sensacyjny proces zabójcy egipskiej księżniczki

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Wiedeń, w czerwcu.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się dziś sensacyjny proces przeciwko byłemu rotmistrzowi bar. Feliksowi Gartnerowi, który 3 listopada r. ub. zastrzelił w sali filharmonii podczas koncertu Vasy Prihody córkę b. ministra egipskiego, księżniczkę Dzidzi Mouheb.

Morderstwo to wywołało w swoim czasie zrozumiałe poruszenie w Wiedniu, sprawa zaś ścigała niezliczone tłumy publiczności, wśród której moc było starej arystokracji austriackiej.

Dla korpusu dyplomatycznego zarezerwowano specjalną lożę.

Oskarżony w wieku lat 49 przedstawia sobą przeciętny typ byłego wojskowego. Trzyma się prosto, ruchy ma eleganckie, ubrany jest bardzo wykwintnie. Zaraz po aresztowaniu oznajmił on przesłuchującemu go ko misarzowi policji, że nie miał za miaru zabić księżniczki i że nie wie, jak to się stało.

Twierdzenie to nie znajduje jednak u nikogo wiary, ponieważ dwa dni przed zabójstwem powiedział on znajomemu swemu, konsulowi tureckiemu w Wiedniu, że jeśli księżniczka nie zgodzi się zostać jego żoną — stanie się nieszczęście.

Gartner był żonaty i miał z małżeństwa tego czworo dzieci.

Przed wojną znany był ze swego hulastycznego życia, wydawał kolosalne sumy na nocne zabawy i w ciągu kilku lat stracił cały swój i żony majątek. Po przejściu do rezerwy rozwiódł

się z żoną. W roku później poślubił wdowę po bardzo bogatym angielskim przemysłowcu, miss Carvey, z którą rozwiódł się po półrocznym pożyciu.

W tym czasie poznał on księżniczkę Dzidzi Mouheb, typową oryentalną piękność, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia.

Księżniczka bardzo chętnie przebywała w jego towarzystwie do czasu, dopóki nie przyjechał z Egiptu ojciec, który zażądał kategorycznie zerwania znajomości.

Księżniczka posłuszna ojcu,

zaczęła unikać Gartnera.

W kilka dni później do siedzącej w loży na koncercie Vasy Prihody oddał on cztery strzały rewolwerowe, kładąc ją trupem na miejscu.

Naoczni świadkowie zeznali, że Gartner działał w pełni władzy umysłowych, celował zupełnie spokojnie do swej ofiary, zaś po dokonaniu morderstwa rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany na schodach.

Jako okoliczność łagodzącą, przytaczają fakt, że Gartner po raz pierwszy w swym życiu naprawdę zapalał namiętną miłością do kobiety.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Nie! Strzelałem, ale zabić nie chciałem. Zresztą byłem wtedy prawie nieprzytomny.

W krótkich słowach opowiada następnie oskarżony o swym dzieciństwie i opierwszem małżeństwie.

Dnia 27 stycznia 1928 r. poznał on na ulicy księżniczkę Dzidzi, do której się bezceremonialnie dostawił.

aZraz na wstępie założył się z nią, że w ciągu kilku godzin dowie się kim ona jest.

Faktycznie w umówionym czasie znał już jej imię i nazwisko.

Jako nagrodę za swą fatygę dostał od księżniczki, która się w nim zakochała, ognistego całusa.

Od tego dnia począwszy spotykał się codziennie.

Pewnego razu księżniczka zażądała od niego świadectwa zdrowia.

Gdy jej to przyniósł — oddała mu się bez wahania.

W międzyczasie, zaplątany w aferę finansową, Gartner poślubił dla pieniędzy wdowę po bogatym angielskim przemysłowcu.

W przeddzień ślubu księżniczka ze łzami w oczach spytała:

„Czy musisz rzeczywiście ożenić się z nią, przecież ja cię tak bardzo kocham“.

Po powrocie z podróży poślubnej Gartner spotykał się z nią codziennie.

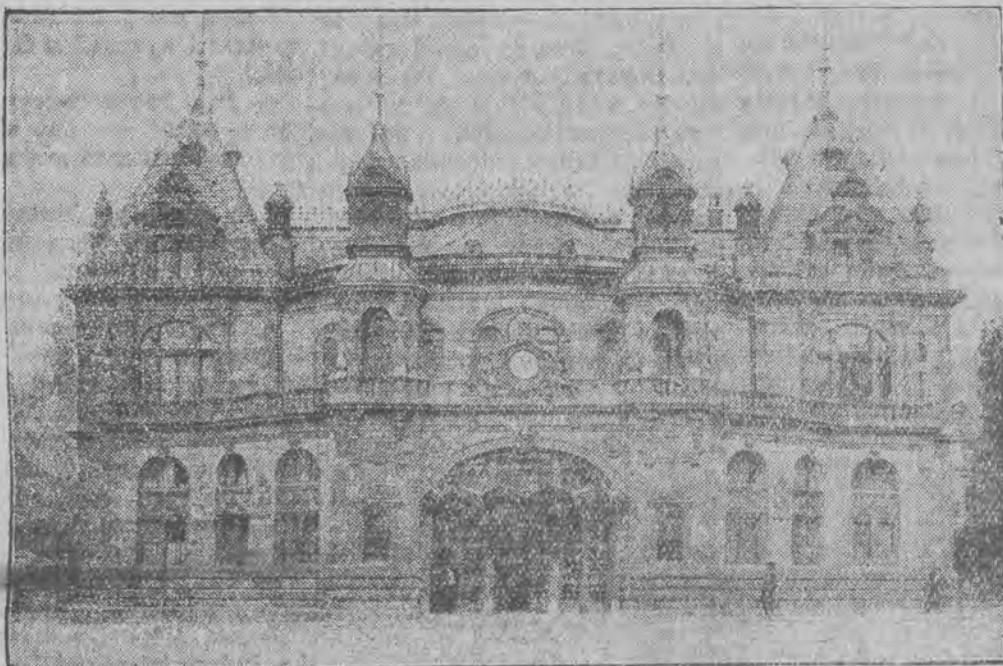
Bywały jednak wypadki, że księżniczka była zajęta, wtedy towarzystwa dostrzymywała mu jej młodszą siostrę Iwini.

I ta zakochała się w nim do szaleństwa.

Pewnego dnia — oświadczyła mu, że go kocha i nie może patrzeć na postępowanie swej siostry, która obecnie z nim dlatego, by mieć możność chodzenia do dancinów i restauracji.

— Wtedy uderzyłem ją w twarz — kończy oskarżony pierwszą część swych zeznań.

Stylowy ratusz w Heidelbergu



gdzie rozpoczęły się obrady zjazd niemieckich wydawców gazety...

MAURYCY RENARD

ODKRYCIE

— Słuchaj, Ralf, — odezwała się czarująca mistress Parker, — powiedz mi nareszcie, co to za nowy instrument!... Wygląda to na ramkę do fotografii.

Było to w Nowym Jorku, wie czorem, po kolacji, we wspaniałym hallu owego marmurowego pałacu, w którym mieszka — na koszt Stanów Zjednoczonych — wielki wynalazca Randolph Parker, drugi Edison.

Hall osobiwy, zaiste! Wszędzie po trochu lśni ebonit, stal i nikiel, nadając specjalny kolor całemu przepychowi. Królujecie tu elektryczność — wśród draperji, wśród przeróżnych mebli dziwacznej kształtu, wśród luksusowych foteli i całego zbytku i przepychu architektonicznego.

Łagodne rozproszone światło, podobne do światła dnia oświetla perzozłote fonografy, automatyczne organy i pianino grające mechanicznie. Na ciężkich masywnych stołach, obłożonych błyszczącym szkłem, stały rozmaite telefony. Wyszerebrzona jedna ściana pokoju zdawała się oczekiwać na projekcję jakiegoś niewidzialnego kinematografu. Z kątów szczyrzyły się śmieszne tajemnicze paszce olbrzymich głośników.

Stary Randolph Parker, jeszcze zgrabny i smukły w swym smokingu, przechodził od jednego aparatu do drugiego, niezdolny spojrzeć ani na chwilę. Uzbrojony w pincetę i dźwięk regulował funkcjonowanie aparatów i maszyn, z których od czasu do czasu z cichym sykkiem wydobywały się małe błękitne iskierki.

Z nieodłącznym cygarem w ustach zbliżył się do owego „in-

strumentu“, który tak silnie za-intrygował jego młodą małżonkę. Był to rodzaj jakiegoś mlecznego ekranu oprawnego w drewnianą ramkę, — przypominający z wyglądu ramki używane do fotografii.

— No, Ralf! Powiedz-że nareszcie. Co to jest takiego?

Władca elektryczności obrócił się ku mistress Parker z owym pocziwym uśmiechem w oczach, tak charakterystycznym dla flegmatycznych yankesów.

— To niespodzianka! — odparł nie wyjmując z ust cygara.

Było nas w hallu tylko czworo: Parker, jego żona, jego synowie Teddy i ja.

— Nieznośny jesteś, Ralf! Cze mu się tak droczysz ze mną?

Słynny wynalazca zaśmiał się cicho. Jasne, pocziwe spojrzenie jego błękitnych oczu spoczęło na niewysłowioną czułością na tej różowej istocie, która ożylała mu jesień jego życia. Ujął jej drobna, dziecienna niemal rękę i złożył na niej pocałunek.

Teddy podszedł również do tajemniczego aparatu, przyglądając mu się bez zbytniego zainteresowania. Wszystkie te wynalazki, cała wielka wiedza jego stryja, prawdę mówiąc, nie wiele go obchodziła. Był to rośli młodziwiec, atletycznie zbudowany, doskonały sportsman. — Zawsze robił wrażenie, jakby do piero co wyszedł z łaźni. po partii polo czy rugby. Poznałem się z nim w klubie tenisowym i on to właśnie przedstawił mi zeszłego roku Parkera.

Randolph Parker dziś wyjątkowo wesoły i w dobrym humorze — zawołał:

— A widzisz, Teddy, i ty także!... Czekajcie, za chwilę wszystko wam wyjaśnię... Przedtem jednak — o ile nasz kochany przyjaciel zechce mi towarzyszyć, pokażę mu coś, co nie zainteresowałoby ani tego dużego dzieciaka, ani tego oto młodego boksera ciężkiej wagi... Mam to na górze w moim laboratorium... Jeszcze trochę cierpliwości. Mary. Wróćmy za pięć minut.

Wyszliśmy obydwoj raz, — wsiedliśmy do windy i po chwili znaleźliśmy się w laboratorium.

Parker był rozpromieniony. Ujął mnie pod ramię, mówiąc: — To najpiękniejsza chwila w moim życiu!

Wpatrywałem się weń z zaciekawieniem, sam również o-garnięty jakąś zaraźliwą radością, gdyż lubilem go szczerze i wiedziałem dobrze, że musiał go spotkać jakieś wielkie szczęście, wnioskując z jego rozjaśnionej twarzy.

— Jakies nowe odkrycie? — zagadnąłem go. Położył mi rękę na ramieniu:

— Tak. Oczywiście. I to największe odkrycie Randolfa Parkera. Patrz pan. Tu oto, koło telefonu ten mały ekran zupełnie podobny do tamtego w hallu, który — jak pan to pewnie zauważyłeś — znajduje się również opodal telefonu. Dwa te aparaty telefoniczne służą do bezpośredniej komunikacji między mną a moją żoną, kiedy ona jest w hallu, a ja tu, w laboratorium.

A ową „niespodziankę“ o której wspominałem, zgłosił mi moje i Teddy'emu tutaj, na miejscu. Będziesz pan świadkiem epokowego wynalazku naukowego. Wynalazku, nad którym uczeni głowili się od dawna, ale napróżno...

Wynalazku, na który z gorącym drżeniem czeka cała ludzkość od chwili gdy dzięki postępowi nauki wszedł on w sferę możliwości, gdy zapomocą elektryczności można przesyłać na odległość rysunki, o-brazy...

— Widzenie na odległość?! — krzyknąłem.

— Zgadłeś pan. Wystarczy tylko podnieść słuchawkę telefoniczną. W tej samej chwili, gdy w hallu rozlegnie się dźwięk dzwonka aparatu, — równocześnie na owym maleńkim ekranie znajdującym się w hallu obok telefonu zjawi się mój obraz. — Postać moja odbije się na nim jak w lustrze, najdokładniej. A w tejże samej sekundzie na tym oto ekranie ujrzemy wierne odbicie hallu — i zobaczymy obraz mej żony... Uwaga!

Parker oparł rękę na aparacie, zamierzając podnieść słuchawkę.

A wówczas — nie mogłem powstrzymać pewnego gestu, którego zawsze będę żałować. Zupenie instynktownie, zanim zdążyłem zebrać myśli, uchwyciłem go mocno za rękę, nie pozwalając mu zdjąć słuchawki.

— Co się panu stało? — spytał zdziwiony.

— Nic... nic... — odparłem. Nagle wzruszenie...

— Puściłem mu rękę. Bo ostatecznie palnąłem głupstwo. Tym moim odruchowym gestem zdradziłem tajemnicę mistress Parker, — zdradziłem ją nieodwołalnie, definitywnie, — a może i zupełnie niepotrzebnie? Bo kto wie, czy tamci dwoje, ta para kochanków wykorzystwała krótką nieobecność Parkera na swój sposób? Kto wie, czy na mlecznym ekranie w laboratorium nie zobaczylibyśmy sceny zupełnie niewinnej i nie-nasuwającej najłżejszych podej-

rzeń?

Ale niestety — już się stało i odrobić się nie da. Parker wpa-rtroby we mnie, nagle zbladł śmiertelnie i w milczeniu spuścił głowę. Nie potrafiłem się do być na jedno słowo pociechy czy usprawiedliwienia.

Teraz dopiero przekonałem się o wielkości jego duszy. Nie przypuszczałem nawet, że w sercu jego kryją się takie ogromy miłości i że zdobędzie się na to, co zrobił.

— Mój przyjacielu, — odezwał się suchym głosem, — zechciej pan zejść na dół. Powiesz im, że niespodzianka się nie udała. Że wbrew moim rachubom wynalazek mój jeszcze nie jest zupełnie gotowy. A dla pocieszenia Mary może pan dodać, że w międzyczasie zrobiłem inne jeszcze, o wiele donioślejsze odkrycie...

Co mówiąc, ujął dźwięk i począł drżącą trochę ręką odmontowywać ów biały ekran.

Byłem zrozpaczony.

— No, idź pan! Bardzo o to proszę. I niech pan nie żałuje niczego. W gruncie rzeczy, — widzi pan, — wszystkie nasze wynalazki przynoszą zawsze więcej złego niż dobrego. I w pewnej chwili każdy z nich okazuje się właściwie bezwartościowym... Widzenie na odległość... Jutro znajdzie się inny wynalazca... i jemu przypadnie ten zaszczyt...

— A pańska sława? — wyjąknąłem.

— Idź pan! — powtórzył. Ale w intonacji głosu, w ruchach jego drżących rąk, wyczułem pewne wahanie...

I od tego dnia, wróciwszy do Francji, zekam, że dzienniki obwieszczają całemu światu o wynalazku Randolfa Parkera. — Co będzie dla mnie dowodem, że potrafił przebaczyć swej żonie

Tajemnica Grobownika

Nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

32)

(Ciąg dalszy).

Bob z całkowitą pewnością człowieka, znającego doskonale teren, na którym się porusza, skierował swe kroki wprost do potężnej szafy, wmurowanej w jedną ze ścian, i otworzył ją. Wyjął z niej pistolet o długiej lufie i zbadał go z uśmiechem na twarzy; był nienabity. Bob podniósł kurek, potem zaś pociągnął. Przytem miał uczucie, że zrobił dziurę w ciemnej zasłonie.

Odnalazł jedną godzinę z tych, które zaginęły w jego pamięci. Patrzył rozszerzonymi oczyma w płomień świecy. Stożkowaty płomyk nagle się zaostrzył i stał się kulą. Kula rosła, i na jej błyszczącym sklepieniu rysowały się ostro zdarzenia, które miały miejsce tuż po spotkaniu się Boba z księciem Sandoval...

Było to mianowicie tak: Bob towarzyszył obrażonemu do domu doktora Mortona. Wszedł z nim do tej sali i usiedli w fotelach obok kominka.

Książę milczał. Wargi miał blade, jak trup; od czasu do czasu uchylały się one i między nimi ukazywał się koniec języka. Zdawało się, iż książę pragnie krwi. Lecz Bob się o to nie troszczył. Usadowił się w fotelu, przełożył jedną nogę przez poręcz, i napelniał pokój dymem swej fajki.

Nagle obok jego fotelu stanął jakiś człowiek w czarnym jedwabnym szlafroku. Twarz jego była wyniszczona chorobami, a z jego bezręśnych oczu patrzyło szaleństwo złych namiętności.

Z ust jego rozległ się piskliwy, mdło-słodkawy głos:

— Ach, taki piękny pan, taki silny pan! Ciało jak rzeźba Fidiasza, oczy, jak oczy Lucyfera, nos, jak maurytański sztylet, usta jak wyrok śmierci. Witam w mym domu, serdecznie witam! Dlaczego wasza wysokość, — zwrócił się do księcia, — nie zadzwonił na Jamesa? Niech przyniesie szampana, musimy wypić z naszym pięknym gościem.

Bob skrzywił się niemiłosiernie. Nie znosił pochlebstw. Zwrócił się do księcia i rzekł: — Zdaje się, że zaprowadził mnie pan do sklepu z konfiturami. Lecz pozwól sobie zwrócić pana uwagę na to, że nie jestem amatorem słodczy.

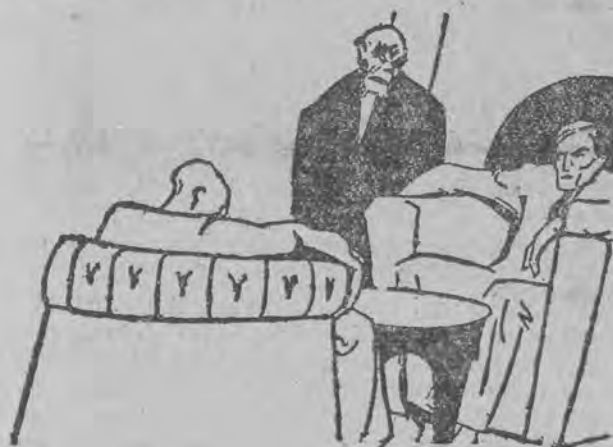
Książę nie drgnął. Z pod jego półprzymkniętych powiek lśniły białka.

— Niech pan się zda na mnie, — odrzekł sennie, — będę dbał o to, by utrzymanie było doskonałe.

Służący przyniósł szampana w srebrnym kuble.

Napełnił szlifowane kielichy. Jeden z nich podniósł pan do-

— Jestem szczęśliwy, widząc pana u siebie, — rzekł patrząc na Boba swymi wodnistymi oczyma. W panu coś jest, co chwytą mnie za serce. Nie wiem, czy to „coś“ ukrywa się w pańskim nosie, czy w pana spojrzeniu. Sympatja między dwójgiem ludzi składa się częstokroć z najrozmaitszych składników. Moja matka wyszła za mąż za mego ojca, ponieważ miał garb. Ta jej skłonność była wynikiem pewnego nieszczęścia, które przytrafiło się w naszej rodzinie. Jeden z naszych przodków zajęty był wykopywaniem jakiejś świątyni pod Atenami i został zabity waląciami się gruzami. Dlatego też matka moja



Nagle obok jego fotelu stanął jakiś człowiek w czarnym jedwabnym szlafroku.

orzeczów, a upiera się akurat przy tym, po który wyciągnął rękę nasz drogi gość! Lecz to mnie nie obchodzi. Spełniam mój obowiązek i chcę między was wsunąć gałązkę pokoju. Niebo odpłaci mi za moje gorące starania i da mi dobre miejsce w raju. Kończę już, moi panowie. Natychmiast będziecie do siebie strzelać i utracicie miszkę krwi. Zachowajcie choć jednaka tyle krwi, żeby okrzęć miłosny waszej damy nie utknął potem na mieliznie!

Doktor Marton opróżnił swój kielich.

Bob ziewnął i uczynił to samo, co gospodarz domu.

— Chce mnie pan więc zabić? — spytał złośliwie księcia.

Pragnę tylko zostawić panu małą pamiątkę z krótkiego okresu naszej znajomości, — odpowiedział książę.

Pan domu podszedł do wmurowanej w ścianę sali szafy, otworzył drzwiczki i wyjął polewową skrzyneczkę, którą postawił na stoliku.

W skrzyneczce znajdowały się dwa pistolety.

Jeden z nich dr. Morton wziął do ręki i oglądał go z miłością. Jego sucha ręka, z długimi zakrzywionymi paznokciami gładziła pieśczołliwie broń.

Następnie przytulił usta do błyszczącej lufy.

— Piękny pistolecik, — rzekł,

miała wstręt do wzrostu jęńskich kolumn.

— Ale dawnymi ranami zajmujemy się wówczas, gdy opatrzymy świeże, — mówił dr. Morton dalej. Książę szepnął mu już dwa słowa o tem, co zaszło między wami. Zdaje się, że tlem tego nieporozumienia jest zazdrość! Uczucie niegodne tego, aby stało się powodem kłótni między mężczyznami. Z powodu kobiety sięgać po pistolety, strzelać do siebie, i dziurawić sobie wzajemnie brzuchy, które przez Stwórcę zostały przeznaczone na schronienie dla majonezów z homara i pasztetów! Nie pojmuję obecnego świata. Ma pan przed sobą cały worek



— piękny, mały pistolecik! Ma w sobie diabła, a wygląda, jak dziecinna zabawka.

Bob spokojnie palił fajkę. Gęste, czarne chmury dymu wdmuchiwał wprost w twarz swego przeciwnika.

— Książę zakaszlał:

— Wstrętne zielsko! — mruknął. — Mógłby pan dymem tym zatruć ludność całego miasta.

Bob przybrał płaczliwą minę. — Niech pan pozwoli mi palić, — rzekł. — Może jest to moja ostatnia fajka.

Książę przysnął ze zmęczeniem swą arystokratyczną głową.

— Niestety, martwi mnie to, co powiedzieć muszę. Pan wypalił jeszcze dużo fajek, kraj po ciemniej, słońce ukryje się za dymem, który wyjdzie z pana fajki, a ludzkość pozbawiona słońca, będzie jęczeć i skarżyć się.

— Pan mnie uszczęśliwia! — zawołał Bob. — Prawdopodobnie ma pan zamiar strzelać w sufit.

— Ależ skąd! Przecież już powiedziałem, iż zamierzam dać panu tylko małą pamiątkę. Będziemy do siebie strzelać, ale ciała pozostaną w ukryciu.

Bob roześmiał się głośno.

— Cudowna myśl. Europa pojedynkuje się w ochronnych pancerzach. Wie pan co, mam

jeszcze lepszy pomysł: chodźmy na dancing, a tu tymczasem dwaj lokaje wystrzelą kule z pistoletów.

Książę wstał. Podniósł ciężkie powieki i spojrzał złośliwie na Boba.

— Pan jest w dobrym humorze, — rzekł. — Czy nie chciałby pan wysłuchać moich propozycji?

Bob przełożył obie nogi przez poręcz fotela i wymachiwał nimi z zadowoleniem.

— Proszę, niech pan mówi! —

— Widzi pan te cztery słupy, w czterech rogach sali. Stanie my za przeciwległymi słupami i rozłożymy ramiona. W ten sposób każdy z nas wystawi przeciwnikowi na cel tylko jedną rękę. Do tych rąk będziemy strzelać z prawej strony słupów. Czy pan się zgadza?

— Tak, zgadzam się! — rzekł Bob z patosem.

Potem sięgnął po przeciwnika, który stał w pobliżu, i przyciągnął go ku sobie.

— Pozwoli książę, że pożegniam się z pańską lewą ręką! Kto wie, czy ją jeszcze zobaczę.

Książę wyrwał się niecierpliwie z jego rąk.

— Zaczniemy, — rzekł.

Doktor Morton nabił pistolety. Uczynił to niezwykle starannie. Przed nabiciem pistoletów ucałował je gorąco. Wargi jego szeptały nieustannie.

— Małe, ostre ząbki, ugryźćcie ich! Ugryźćcie ich w ręce, tych głupich, złych chłopców. Traficie w ich żyły, moje dzielne ptaszki! Maja oni za dużo krwi, trzeba im ulżyć. Posiekajcie im złe palce, moje małe sępy!

Bob wstał. Wypróżnił do dna swój kielich szampana i sięgnął po jeden z pistoletów. Dużemi, silnemi krokami przeszedł przez salę i zatrzymał się obok słupa.

— Książę, — rzekł, — jestem spokojnym obywatelem i nie bardzo znam się na instrumentach, z którymi wy, szlachta za nozaniecie się od dzieciństwa. Pozwoli mi pan więc chyba na próbny strzał.

Pan domu schronił się trwożliwie za jednym z neutralnych słupów. Książę z pistoletem w prawej ręce, z wyrazem ironji na zmęczonej twarzy, stał w pobliżu drzwi.

— Proszę! — rzekł. — Do czego chce pan celować?

W knot świecy.

Bob odwrócił się szybko w stronę kominka i wstrzelił. Świeca zgasała. Kula utkwiała w ścianie. Zapłonęło błękitne światło w szklanych kloszach, przytwierdzonych do ścian.

Bob podszedł do stolika, na którym stała skrzynka, wyjął wystrzeloną gilzę i nabił powtórnie broń.

— Wspaniała broń! — rzekł. — O ile pan życzy sobie, mogę z jej pomocą odstrzelić panu wszystkie paznokcie.

Książę zdawał się być nieco zaskoczony. Usta miał otwarte, a wilgotny język spoczywał na dolnej wardze. Lecz szybko się opanował. Na twarzy jego ukazał się wyrzeźbiony uśmiech.

Ten nieznajomy był niebezpiecznym przeciwnikiem. Strzela niezwykle. Lecz książę nie ma powodu do obawy, był przecież kiedyś najlepszym strzelcem w armji, i pojedynku z nim obawiano się więcej, niż zarazy. Zgasić świecę z odległości sześciu kroków, to nie wielkiego. Właściwie trudno jest w tym wypadku nie trafić. Zrobił on to samo, 12 razy, raz za razem.

O wiele trudniej było w tym błękitnym półmroku, który panował w sali, trafić w rękę z odległości 20 metrów. Znał doskonale tę salę. Przez całe miesiące ćwiczył się w niej codziennie w strzelaniu. Wszędzie dookoła było pełno punktów mogących mu ułatwić cel. Włóczęga, który ośmielił się zaczepić księcia Sandovala, odczuje na sobie jego krwawą zemstę.

Książę powoli kroczył w stronę swego kata.

— Prawdopodobnie pał pan krowy w południowej Ameryce; przy tem podobno nabiera się niezwyklej wprawy w strzelaniu, — rzucił książę.

Bob odpowiedział obojętnie:

— To prawda, trafiam byka między rogi z odległości stu kroków. Czy zamierza pan mimo to pojedynkować się ze mną?

— Tak, ale muszę być pewien, iż nie cofnie pan swej lewej ręki.

Bob był zły. Palcem uderzył się w czoło i udał się do swego słupa.

Nagle w pół drogi zatrzymał się. Miał wrażenie, że coś ciągnie go za nogę.

Pochylił się, aby usunąć przeszkodę. Ale nic nie zauważył. Zdumiony wyprostował się i poszedł dalej. Odczuwał dziwną ociężałość w nogach. Kroki jego stały się powolne i ciężkie.

Wreszcie stanął w swym kącie za słupem i wyciągnął w bok lewą rękę. Spojrzał na przeciwnika i nagle zaczęło mu się zdawać, iż między nim, a księciem zawisła jakaś gesta mgła, — biała chmura. Jednocześnie w uszach zaczęło coś głośno szumieć.

Gdzieś, niby z wielkiej dali, rozległ się głos doktora Mortona.

— Moi panowie! W tempie sekundowem licze do trzech. Dopiero, gdy powiem „raz“ wolno strzelać. Po „trzech“ strzelać już nie wolno. Uwaga!

(d. c. a.)

Wiadomości bieżące.

W ŁODZI ZDROZAŁO O 1,23 PROC. W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia dr. Skalskiego posiedzenie komisji do wyliczania zmian kosztów utrzymania w Łodzi. Po przejrzeniu nadesłanego przez magistrat indeksu cen komisja ustaliła, iż w miesiącu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem koszty utrzymania wzrosły o 1,23 proc. (p)

SPECJALNE KOMISJE badać będą makę i mięso. W dniu wczorajszym w „Monitorze Polskim” ogłoszono rozporządzenie o powołaniu do życia w województwach osobnych komisji do badania maki i pieczywa. Rozporządzenie ściśle określa skład tych komisji.

LEKARSTWA ZDROZAŁY O 25 PROC. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym podniesiona została urzędowa taksa aptekarska za sporządzanie leków. Podwyżka ta dotyczy wyłącznie opłat za manipulację przy wykonywaniu lekarstw. W związku z powyższem organizacja farmaceutyczna postanowiła wznowić swe żądania podwyżkowe. (p)

DYŻURY APTEK. Dziś w noc dyżurują apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (plac Kościelny 10). (b)

Uroczystość poświęcenia

gmachu „Niedoli dziecięcej“

W niedzielę, dn. 9 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się przy ul. Hrabowskiej 28 uroczystość poświęcenia własnego gmachu „Niedoli dziecięcej“, na którą członków i przyjaciół zaprasza Zarząd.

Godzi się podkreślić, że instytucja ta, istniejąca blisko 20 lat, należy do szeregu najaktywniejszych na gruncie łódzkim Towarzystw dobroczynnych.

Zapisujecie się na członków L.O.P.P.

Łodzianka wśród cyganów ludożerców?

Sensacyjna wiadomość o odnalezieniu ukradzionej przed 10 laty dziewczynki

W dniu wczorajszym rozegrała się w Łodzi niezwykła wieść o rozwiązaniu kilkuletniej tajemnicy, dotyczącej porwania dziewczynki żydowskiej rodziny Szenfeldów, zamieszkałych przy ul. Napiórkowskiego 49. Działo się to przed 10 laty 26 września 1919 r. P. Szenfeldowa przebywała na letnisku w okolicach Sieradza. Dzieci jej, korzystając ze swobody, bawiły się zwykle na okolicznych polach i łąkach.

W tym czasie przez Sieradz przejeżdżał obóz cygański. Pewnego wieczoru Szenfeldowa z przerażeniem stwierdziła, że jej 7-letnia córka Estera przepadła bez wieści. Zaniepokojona nieobecnością dziecka rozpoczęła poszukiwania. Wszelkie starania jej pozostały bez skutku. Wobec tego powiadomiono policję, lecz dochodzenie nie dało

pożądanych wyników. Przypuszczano, że prawdopodobnie dziewczynka została porwana przez koczujących cyganów.

W tym kierunku prowadzono energiczne śledztwo. Były to tylko przypuszczenia, nieoparte wszakże żadnymi dowodami.

Rozwiązaniem tajemnicy zajmował się także urząd śledczy w Warszawie, który wysłał w tym celu naczelnika swego Bachracha do Czerniowic, gdzie rzekomo miało przebywać dziecko Szenfeldów.

Przeprowadzone dochodzenie w Czerniowcach wykryło istotnie pewną żydowską dziewczynkę w obozie cygańskim, lecz niestety nie była ona dzieckiem Szenfeldów.

Przed trzema miesiącami rodzina Szenfeldów otrzymała poufną wiadomość, że dziecko ich sprzedane zostało pewnej bez-

dziętnej rodzinie w Częstochowie.

Poszukiwania prowadzone w tym kierunku zawiodły.

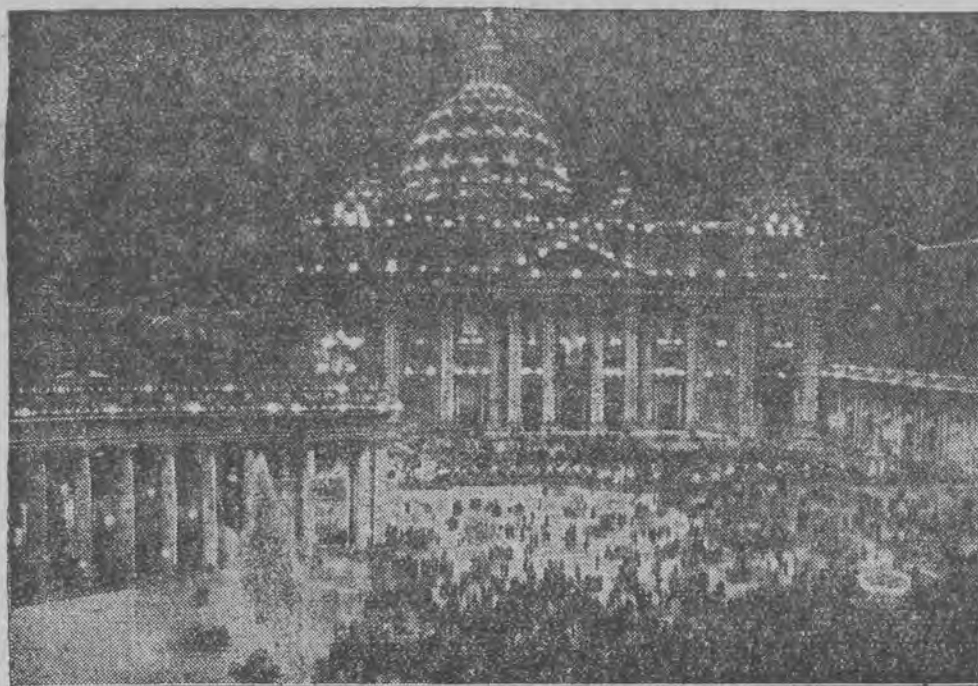
Onegdaj wreszcie rodzina Szenfeldów otrzymała list od niejakiego p. Gliksmana z Czesosławacji, który donosił jej, że w obozie cyganów, których proces o ludożerstwo rozpatrywany jest przez sąd w Koszycach, przebywa pewna dziewczyna żydowska, zwana Estera.

Szenfeldowa po otrzymaniu tej wiadomości udała się do rabinatu tutejszego, prosząc o pomoc.

Rabinat łódzki wysłał pismo do rabinatu w Pradze, prosząc o nadesłanie fotografii dziewczynki.

Nie jest wykluczone, że tym razem uda się odszukać zaginioną Esterę Szenfeldówną. (p)

Iluminacja Watykanu



Kościół św. Piotra w Rzymie pięknie oświetlony z powodu przywrócenia państwa papieskiego.

Śmiertelny skok z 4 piętra na bruk

Onegdaj wieczór na drugim podwórzu domu nr. 25 przy ul. Piotrkowskiej lokatorzy usłyszeli odgłos padającego na ziemię ciała, a gdy przybyli na miejsce, znaleźli leżące ciepłe jeszcze zwłoki kobiety.

Okazało się, że kobietą ową jest zamieszkała w tym domu u swego brata Szewa Dawidowicz, lat 34, która w celu samobójczym wyskoczyła z 4 piętra. Samobójczyni, cierpiąca na nerwy, wyszła z domu o godz. 8-ej i udała się do miasta, a następnie po dwóch godzinach wróciła i weszła na strych oficyny w drugim domu, skąd rzuciła się na bruk.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny. (b)

KINO - TEATR

„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

Wspaniała sztuka filmowa reż. E. Cline

Wesoła Wojna

W roli głównej

słynny „Arcyzłodziej z Damaszku“

DOUGLAS MAC LEAN

oraz dawno niewidziana

Shirley Mason.

Uwaga: Ceny miejsc na I-sze seanse 50 gr. i 1.— zł.

Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 2.30.

Orkiestra symfoniczna pod bat. Sz. Bajgelmana.

Gościnne występy teatru rewji

GONG (na letniej scenie ul. Cegielniana 16)

Dziś Premjera!

? Blondynki czy Brunetki?

Wielka rewja

z udziałem całego zespołu oraz p. LUCJI PRZESTRZELSKIEJ, która powróciła z urlopu.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8.15 i 10.15.

Placówka pracy naukowo-twórczej

Dwa lata działalności Tow. Historycznego w Łodzi

Przed dwoma blisko laty z inicjatywy kilku nauczycieli historii został w Łodzi zawiązany oddział polskiego towarzystwa historycznego. Towarzystwo posiada centralę we Lwowie, ale działalnością swoją obejmuje całą Polskę i jest najpoważniejszą instytucją tego rodzaju w kraju. Członkami jego są w pierwszej linii ludzie, pracujący naukowo, a więc: profesorowie uniwersytetów, profesorowie gimnazjów, również jednak i miłośnicy historii.

Z uwagi na to, że w mieście naszym brak jest ognisk pracy naukowo - twórczej, oddział łódzki postawił sobie za pierwsze zadanie gromadzenie miejscowych historyków celem umożliwienia im utrzymania się na odpowiednim poziomie naukowym oraz dania impulsu do pracy naukowej przez wzajemną wymianę myśli. W tym celu

oddział organizuje posiedzenia naukowe, przeważnie z udziałem zamiejscowych profesorów. Właściwym jednak wyrazem i obrazem pracy oddziału jest Rocznik Oddziału, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich.

Rocznika tego nie należy mieszać z innym rocznikiem, wydawanym przez archiwum miejskie; różne też mają cele na widoku. Podczas gdy rocznik archiwum starał się przede wszystkim o dobór nazwisk znanych, pozamiejscowych - czonnych, prawie cały rocznik Towarzystwa jest owocem pracy sił lokalnych lub łódzian, pracujących w innych ośrodkach. Jest to zgodne z przyjętymi założeniami: Towarzystwo ma być na gruncie łódzkim ogniskiem nauki historycznej, a rocznik wykładnikiem dokonanych studjów.

Na czele wydawnictwa umieszczono obszerne studjum łodzianina, p. Adama Stebelskiego, o przeszłości administracyjnej ziem, wchodzących w skład dzisiejszego województwa łódzkiego, zaopatrzone w pięć mapek, na których oznaczono kolejne zmiany w podziale administracyjnym od czasów pierwszych Piastów przed laty tysiącem aż do rosyjskiego podziału na gubernie i powiaty, z których powiaty utrzymały się w swych granicach do dziś dnia. Na tych mapkach zasadza się główna wartość naukowa pracy, owoc mozolnych poszukiwań archiwalnych. W tekście autor podaje w sposób szczegółowy, a mimo to zwięzły i jasny historję urzędów administracji ogólnej skarbowej i sąłowej, analogicznej zresztą do administracji w innych dzielnicach kraju, a przez to studjum jego staje się podręcznikiem historii administracji w Polsce.

W dziele wydawnictwa źródła profesor Zygmunt Lorentz, jeden z głównych inicjatorów za-

łożenia oddziału łódzkiego i w dawnictwa, podał trzy raporty z 1820 roku Rajmunda Rembielińskiego, naczelnika województwa warszawskiego za czasów Królestwa Kongresowego. — Łódź należała wówczas do tego województwa. Rembieliński, którego zasługi przy tworzeniu nowoczesnej Łodzi uwypuklił prof. Lorentz w specjalnej pracy, poświęconej historii naszego miasta, w raportach swych opisuje Łęczycę, Ozorków, Zgierz i samą Łódź, podaje mnóstwo ciekawych szczegółów o krajo- brazie, składzie ludności, poświęca osobne uwagi ludności polskiej, żydowskiej i świeżo przybyłym kolonistom niemieckim, rozumnej polityce szkolnej ówczesnego rządu polskiego, który do tych samych szkół posyłał dzieci wszystkich wyznań i narodowości.

Następny dział stanowi bibliografja miast województwa łódzkiego, t. j. spis dzieł, traktujących o każdym mieście, rezultat niewdzięcznej a mozolnej pracy nauczycielek - pań Krasickiej,

Missalowej i Świderkówny, rzecz niezbędna dla każdego historyka, przystępującego do pracy naukowej. Życzyłby jeszcze należało, aby nasza biblioteka publiczna posiadała te wszystkie dzieła. Praca p. Pohoskiej o nauczaniu historii wieku XX i sprawozdanie z działalności łódzkiego oddziału Towarzystwa Historycznego kończą rocznik. Zawiera on około 100 stron, drukowany jest dużymi czcionkami na dobrym papierze, co w niemałym stopniu ułatwia czytanie, a przystępna cena umożliwiła nabycie.

Zarówno wydawnictwu, jak i samemu oddziałowi łódzkiemu Towarzystwa życzyć należy dalszego pomyślnego rozwoju. Mogą one służyć za wzór innym towarzystwom naukowym w Łodzi, rozwój zaś ich — to najpewniejsza droga do podniesienia poziomu kulturalnego Łodzi i do stworzenia wyższej uczelni we właściwym znaczeniu tego wyrazu.

Ignacy Blaszyk.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Notatki

W sztuce Rittnera „Wilki w nocy”, która ukaże się wkrótce na scenie w stolicy Anglii, w przekładzie Floriana Sobieniowskiego, wystąpi znana artystka warszawska, Halina Brucówna wybitna aktorka, obyta z techniki sceny angielsko-amerykańskiej, na której występowała szereg lat.

Równocześnie zmontowane będą dla sceny angielskiej: „We se!” Wyspiańskiego, „Fantazy” Słowackiego i „Dziękuję za służbę” Perzyskiego.

* * *

Nastąpiło na PWK. otwarcie najw. teatru rewj. w Polsce, zorganizowanego przy kolosalnym naładzie pieniężnym przez znane łow. akę, Browary Huggera. Teatr ten o 1.300 miejscach mieści się w potężnym gmachu Centralnej restauracji Powszechnej. Wystawy Krajowej na terenach w Parku Wilsona.

Jako premierę dano rewję „Kuf” pióra J. Tuwima i Leona Schillera, muzykę skomponowali Lugu Kamieński, Jan Maklakiewicz i in., dekoracje Stryjeńskiej, Skoczylasa, A. Pronaszk, Drabika, Springera i in., reżyseria L. Schillera. Jako wykonawcy Elna Gisted, Gierasinski, Szczawiński i in., balety: Kotzicki, Taczanna Wysocka.

Na premierę przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej i szereg wybitnych osobistości bawiących na PWK.

* * *

Słynny śpiewak operowy Herman Jadower, odwiedził swe ojczyznie miasto, Rygę, gdzie jako młody chłopak rozpoczął swą karierę w chórze tamtejszej synagogi. Jedlower wystąpił w wielkiej synagodze w Rydze, jako „kantor”.

Żydowska gmina wyznaniowa w Rydze zwróciła się do Jedlowera z prośbą, by objął w Rydze posadę głównego „kantora”. Jedlower najprawdopodobniej tę propozycję przyjmie, gdyż warunki są tego rodzaju, że śpiewak będzie mógł dalej występować ze swymi koncertami w Europie.

TEATR MIEJSKI

Entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność praska grupa Moskiewskiego teatru Stanisławskiego kończy za parę dni swoją gościnę w Łodzi.

Dziś, w czwartek, dany będzie po raz trzeci i ostatni przepiękny „Wiśniowy sad” Czechowa po cenach znizowanych.

Jutro uroczyste przedstawienie dla uczczenia 100-lecia urodzin Tolstoja. Dana będzie ostatnia premiera rosyjska: „Potęga clemoty”.

W sobotę wieczorem po raz 2-gi głośna sztuka Czechowa „Wujaszek Wania”.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po poł. wesoła komedia „Ożenek”.

Wieczorem sensacyjna sztuka w 7-miu obrazach „Bracia Karamazow”.

W poniedziałek pożegnalne

przedstawienie teatru Stanisławskiego: dany będzie „Żywy trup” Tolstoja.

Bilety na powyższe przedstawienie są już do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY

Dziś ostatnie przedstawienie „Gorączki nafty”.

Jutro premiera doskonałego scenariusza egzotycznego H. Buchwiltza „Yoshiwara” z Elą Dzielonąską w popisowej roli kobiecej oraz K. Kijowskim i M. Meliną w głównych rolach męskich.

TEATR LETNI

Do poniedziałku włącznie „Kwartet smyczkowy”.

We wtorek premiera krotowidła urozmaiconej śpiewami i tańcami pióra Konstantego Tatarkiewicza i St. Feliksa „Miss Lódź”.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1395).

11.00. Zjazd literacki.

15.10. Odczyt z działy „Prawoznawstwo” p. t. „O urzędach publicznych” — wygłosi red. Ludwik Krajewski.

15.35. „Przegląd polityki zagranicznej za m. maj” — wygłosi Jan Grzymała-Grabowiecki.

16.15. Program dla młodzieży z Krakowa.

17.00. „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw o-mówi prof. Henryk Mościcki.

17.25. Odczyt z działy „Samorząd” p. t. „Administracja stolic, a przyszła organizacja miasta Warszawy” — wygłosi inż. Kaz. Windakiewicz.

17.55. Koncert popołudniowy, w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu smyczkowego (1-sze skrzyp. Józef Kamiński, 2-gie skrzyp. Mieczysław Tursch, altówka Alfred Wilkomirski, wiolonczela Marjan Neuteich). 1. L. Boccherini: Kwar-

tet smyczkowy D-dur 2. Fryd. Smetana: Kwartet smyczkowy E-moll.

20.30. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, koncert symfoniczny pod dyrekcją Kaz. Wilkomirskiego. W programie utwory Edwarda Griega. 1. Uwertura „Jesień” 2. Dwie melodje: a) Wiosna, b) Rany serca. 3. Suita „Z czasów Holberga”: a) Preludjum, b) Serabanda, c) Gavot-Musette; d) Aria; e) Ragodon. 4. Suita „Sigurd Jorsalfar”: a) Wstęp — W grocie królewskiej; b) Intermezzo — San Berghildy; c) Marsz holdowniczy. 5. Dwa tańce norweskie.

23.00. Transmisja muzyki tańecznej z dancingu „Oaza”.

RADJO ZAGRANICZNE

Praga (343)

16.30 Koncert (Uwertura „Il re pastore” Mozarta, Tańce niemieckie na fortepian Beethovena, Suita „Sen nocy letniej” Mendelssohna, Wariacje fortepianowe F-dur Czajkowskiego)

21.00 Tercet C-dur na 2 skrzypce i altówkę oraz Kwartet smyczkowy As-dur Dworak.

Mediolan (504)

20.30 Opera Donizettiego „Lucio Borgia”.

Paryż (1744)

20.35 Kwartet smyczkowy Szuberta, Kwintet fortepianowy Mozarta, Pieśni.

Dawentry Exp. (482)

15.00 Koncert (M. in. Uwertura Webersa, Koncert fortepianowy G-moll Saint-Saens, Symfonia G-dur Szuberta).

Hamburg (391)

19.55 Opera Glucka „Ifigenia w Taurydzie”

Lipsk (362)

20.30 Kwartet smyczkowy G-moll Griega

Europejskie królowe piękności



zebrały się w Galveston (St. Zjednoczone), gdzie zostanie wybrana królowa świata. Od strony lewej do prawej siedzi: Magda Demeterescu (Rumunia), Ketty Hepp (Luxemburg), Johanna Koopman (Holandia), Ingeborg Grahn (Niemcy), Germaine Laborde (Francja), Bennie Dicks (Anglia), Lisa Goldarbeiter (Austria).

Sezon wycieczkowy w pełni

Sezon wycieczkowy P.P. „Żegluga Polska” rozpoczął się dnia 25 maja.

W dniu tym odpłynął po raz pierwszy statek „Gdańsk” do Danii, unosząc na swym pokładzie nadprogramową wycieczkę, składającą się z 80 osób — przedstawicieli różnych organizacji włościańskich.

Na czele wycieczki stoi senator Izbyki oraz liczne grono posłów. Również licznie jest reprezentowane nauczycielstwo ludowe. Celem wycieczki — bliższe zaznajomienie się ze stanem rolnictwa duńskiego.

Następna zbiorowa nadprogramowa wycieczka wyruszyła do Stockholmu dnia 4 czerwca. Uczestnikami tej wycieczki są urzędnicy ministerstwa przemysłu, handlu i ministerstwa skarbu.

Trzecią kolejną wycieczką jest pierwsza podróż programowa na s. s. „Gdynia”, wyruszająca do zwiedzenia naszych sąsiadów bałtyckich.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Jeden z najpiękniejszych poematów Wschodu!

Muzulmanka

(ROMANS W HAREMIE)

Opowieść o tęsknocie krwi i pożądaniu na tle koronkowych pałaców i przepychu Wschodu.

W rolach głównych:

przepiękna

HUGUETTE DUFLOS

i niezrównany

LEON MATHOT

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kier.

A. Czudnowskiego.

Początek przedstawień o godz.

4-ej, w soboty i niedziele o 12

w poł., ostatniego o g. 10 w.

Ceny miejsc na 1 seans od 1

zł., w soboty i niedziele od 12

do 3-ej pp. wszystkie miejsca

po 50 gr. i 1 zł.

ODCZYT T. WIENIAWY DŁUGO SZOWSKIEGO

Zapowiedziany na dzień 31 maja odczyt p. t. „Robotnik w Polsce” red. T. Wieniawa-Długoszowski wygłosi nieodwołalnie w piątek 7 czerwca o g. 8 wiecz.

Prelegent omówi ruch robotniczy w Polsce a zagranicą; związki zawodowe; przedstawi prawdę organizacji robotniczych w Polsce, oraz stosunki dzisiejsze między robotnikiem a inteligentem i jak wygląda walka o lepszego człowieka.

Odczyt będzie ilustrowany przez roczami z ruchu robotniczego.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji w cenie od 1.50 do 50 gr.

Zwiedzajcie

P. W. K.

w Poznaniu

Dla zakochanych podwójne krzesła w kinach

Dyrektor największego kina „Tivoli” w Glasgowie dokonał „wynalazku”, który nazwał „neuks”, a który z pewnością wkrótce wszędzie na całym świecie zdobędzie popularność. Chodzi tu o dwa miejsca dla zakochanych, względnie dla narzeczonych — słowo „neuks” można przetłumaczyć jako „miejsca dla narzeczonych”. Zakochani chcą w kinie siedzieć blisko obok siebie. Być może, że to jest jednym z głównych powodów popularności kina... Dotychczas jednak przeszkadzało zakochanym poręcz między krzesłami. Otóż dyrektor wpadł na pomysł, by usunąć tę poręcz i w ten sposób umożliwić kochającym się oglądanie filmu w najbliższym ze sobą sąsiedztwie. Rozumie się, że pojedynczych miejsc nie sprzedaje się, a zakupywać je mogą tylko „on” i „ona”, o ile chcą ręką w rękę obserwować jak na płótnie ludzie się kochają.

KINO CZARY

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejszy przebój ostatniej doby p. t.

Zagłada Rosji

to epokowy dramat, treścią którego jest

RASPUTIN i KOBIECY

Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci.

W rolach głównych:

Jack Trevor i Diana Kerenne

Orkiestra powiększona.

Na pierwszy seans codziennie od 4.30 do 6 po poł. i w soboty i niedziele od 12—3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr.

UWAGA:

KINO W OGRODZIE

W razie niepogody seanse na sali.

Kino „PALACE” Teatr

PIOTRKOWSKA 108.

Na pierwszy seans codz. od 4.30—6 pp. i w soboty i niedz. od 2—4 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych! — Wielki niebywały podwójny program! —

„Wiosenna Miłość”

Szampańska 8-aktowa farsa.

W rolach głównych 5 gwiazd ekranu:

Igo Sym, Carmen Boni, Hans Junkerman, Betty Astor, Gustaw Froelich. :: Muzyka M. Liwerda.

Koncert gry 5 gwiazd ekranu!

„Nieszczęśliwe Kobiety”

Potężny dramat w 8-miu aktach.

(Wino, kobiety i śpiew)

Jak ustrzec się krótkiego wzroku? Pobór rocznika 1908 i 1906

Krótkowzroczni mają wydłużoną gałkę oczną

Dotychczas mniemano, że krótkowzroczność jest wadą dziedziczną i, że nie można nic na nią poradzić. Faktycznie jednak dziedziczność może tylko przysporzyć łatwy grunt do rozwinięcia się tej choroby. Że na krótkowzroczność oddziaływała silnie drobiazgowa robota, wymagająca zbliżenia oczu ku danemu przedmiotowi, wiadomo już przed trzydziestu laty.

Obecnie prof. Lewinsohn w Berlinie na podstawie badań stwierdził, że najważniejszą przyczyną krótkiego wzroku jest siła, która gałkę oczną pociąga wstecz przy pochylaniu głowy i powoli ją rozszerza, zwłaszcza w wieku, kiedy organizm już nie rośnie. Teorię o wydłużeniu gałki ocznej potwierdza anatomiczne stwierdzenie owych zmian. Fakt, że w niektórych zawodach, jak złotnictwo i hafciarstwo, pomimo nateżonej roboty nad bliskim przedmiotem, jest mało krótkowzrocznych. tłumaczy się tem, że ludzie ci pracują z małym nachyleniem głowy.

W celu stwierdzenia tej teorii przeprowadzono doświadczenia ze zwierzętami, powodując sztucznie ich krótkowzroczność. U małych wystarczało kilka miesięcy, by objawiły się u nich te same zmiany anatomiczne w

gałkach ocznych, co u krótkowzrocznych ludzi. Próby te powtórzyli badacze ponownie na wyspie Jawie, przedstawiając rezultaty sferom naukowym w Berlinie. Z siedmiu młodych małych pięć osiągnęło w przeciągu roku krótki wzrok.

Ażebym ustrzec się krótkowzroczności, należy unikać szkodliwego nachylania karku i głowy zwłaszcza w okresie wzrastania. Z tego względu kwestja konstrukcji ławek i stołów w szkołach jest pierwszorzędnej wagi.

Pożar domu mieszkalnego

Niegaszona zapalnik wzniciła ogień

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano przy ul. Zachodniej 20, na pierwszym piętrze, w mieszkaniu Brauna wybuchł pożar.

Pożar powstał w mieszkaniu zamkniętym podczas nieobecności właściciela mieszkania, wskutek porzucenia niegaszonej zapalniczki. Dopiero lokatorzy domu zauważyli wydobywający się przez okna dym, którzy też niezwłocznie zaalarmowali straż ogniową.

Na miejsce pożaru przybył oddział straży, który zmuszony był dostać się do mieszkania przez okno i sąsiedniej posesji nr. 22, gdyż drzwi wejściowe do mieszkania były zamknięte. O-

gień ugaszono po krótkiej i energicznej akcji ratowniczej.

Nowy zarząd

Kraj. Zw. Przem. Włók.

Na ostatnim walnym zebraniu członków krajowego związku przemysłu włókienniczego wybrano nowy zarząd w składzie następującym: Babad Józef, Babiacki Edward, Fuks Dawid, Hauk Ludwik, Hurewicz Mieczysław, Kamiński Jakób, Klotz Samuel, Kon Józef, Kon Michał, Kiebsz Adolf, Landsberg Seweryn, Librach Jakób, Morzyński Leon, dr. Poznański Jakób i Treszczański Issaj. W najbliższych dniach nastąpi ukończenie się nowego zarządu. (p)

Trybuna publiczna

Cyklista protestuje przeciwko zamknięciu parku Poniatowskiego dla rowerów

Szanowny Panie Redaktorze! Niniejszym upraszam o zamieszczenie w Pańskim odczytnym organie poniższego listu.

Przed trzema tygodniami magistrat wydał zakaz jazdy rowerami po specjalnie do tego celu urządzonych szosach w Parku Poniatowskiego, to jest w jednym miejscu w Łodzi, gdzie jazda na rowerze była możliwa bez poważniejszych uszczerbków dla zdrowia i całości rowerzysty.

Zarządzenie powyższe jest niesłychanie krzywdzące dla tysięcy rzeszy cyklistów, (w zeszłym roku było około 8 tysięcy zarejestrowanych i płacących podatek rowerzystów) chcących odetchnąć świeżym powietrzem i użyć prze-

których nazwiska rozpoczynają się na litery: H, I, J, K, L.

Przed komisją poborową nr 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1906, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1927 (kateg. B), zamieszkał na terenie V komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się na wszystkie litery.

jażdżki na jedynym, powtarzam, nadającym się do tego celu terenie w Łodzi.

Jako argument dla umotywnienia tego zarządzenia, czytałem w jednym z łódzkich pism, że uczyniono to: po 1) z powodu niestosowania się niektórych rowerzystów do przepisów obowiązujących w parku; po 2) z powodu kilku wypadków, jakie tamże miały miejsce.

Co do pierwszego, to uważam za niesłuszną, aby przez kilku niesforowanych i niewychowanych łobuzów, miała ponosić konsekwencje kilka tysięcy uczciwych cyklistów. Drugi argument także nie wytrzymuje krytyki. Dlaczego w ten sposób rozumując, nie zamknąć ruchu na kilku ulicach, gdzie najczęściej zdarzają się wypadki. Przecież to byłoby równie radykalnym załatwieniem sprawy. Zresztą większość tych wypadków została prawdopodobnie spowodowana przez rowerzystów tego samego pokroju, co i ci, którzy naruszali przepisy obowiązujące w parku, a więc kwalifikujących się do zwykłej łobuzerii.

Nie od rzeczy będzie w tem miejscu powiedzieć, że podobne zarządzenie, wydane przed kilkoma laty przez poprzedni magistrat, zostało natychmiast cofnięte, jako niecelowe.

Nie mogę także przemilczeć wartości parku Poniatowskiego, jako arterji komunikacyjnej dla rowerzystów. Na przestrzeni przeszło kilometra, od Radwańskiej do Kopernika, które to ulice są zresztą mało uczęszczane przez rowerzystów ze względu na fatalny bruk, nie sposób jest przedostać się na zachód Łodzi. Ulica św. Anny w tym wypadku w rachubę nie wchodzi, jako zamknięta dla ruchu od kilku lat z powodu budowy kościoła. Budowa ta, nawiasem mówiąc, została już prawie ukończona, na to jednak aby ul. św. Anny przywrócić dawne zdolności komunikacyjne, bynajmniej się nie zanosz.

Wkońcu zwracam się z gorącym apelem, do tych wszystkich cyklistów, którzy uczuli się dotknięci niesłusznym i krzywdzącym nas zarządzeniem:

Dlaczego wspólny spontaniczny okrzyk protestu nie wzniósł się dotychczas, pomimo trzytygodniowego zamknięcia parku?

Gdzie są głosy licznych towarzystw sportowych.

Czy żadne z nich nie jest zdolne rozpocząć celową i skuteczną akcję, mającą na celu przywrócenie swym członkom oraz tej ogromnej bezimiennej rzeszy cyklistów utraconych praw

Zgóry dziękując Szanownemu P. Redaktorowi za udzieloną gościnę na łamach swego poczytnego organu pozostaję

Z poważaniem
Stanisław F.

Łódź, 5 czerwca 1929 r.

Nowy rozkład jazdy obowiązuje na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź Fabr. -- Warszawa
(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)

	posp.	osob.		osob.	posp.
Łódź Fabr. odj.	7,45	19,05	Warszawa odj.	13,25	18,22
Warszawa przyj.	10,05	21,45	Łódź Fabr. przyj.	16,25	20,40

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4,45	Odjazd: Warszawa	19,30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7,50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22,52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem.

Łódź Kal. -- Warszawa
(Pociągi bezpośrednie)

	osob.	posp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal. odj.	3,02	6,37	7,30	13,20	13,39
Warszawa Gł. przyj.	6,16	8,55	11,00	15,58	17,10

	osob.	osob.	osob.	posp.	osob.
Warszawa Gł. odj.	7,20	9,00	18,05	20,35	22,10
Łódź Kal. przyj.	10,06	12,34	21,40	22,58	1,50

Łódź Kal. -- Gdańsk -- Gdynia
(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kalisz	20,35	Odjazd: Gdynia	20,35
Przyjazd: Gdynia	8,41	Przyjazd: Łódź-Kalisz	8,05

Łódź Fabr.--Zakopane i Krynica
Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21,40	Odjazd: Krynica	20,05
Przyjazd: Koluszki	22,25	Odjazd: Żegiestów	20,56
Odjazd: Koluszki	22,43	Odjazd: Zakopane	21,35
Przyjazd: Rabka	7,14	Odjazd: Rabka	22,56
Przyjazd: Zakopane	8,49	Przyjazd: Koluszki	7,38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8,45	Odjazd: Koluszki	7,55
Przyjazd: Krynica	9,40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8,42

Poznań -- Łódź Kal. -- Lwów
(pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15,00	Odjazd: Lwów	20,05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19,54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9,26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20,12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10,15
Przyjazd: Lwów	8,47	Przyjazd: Poznań	15,06

Łódź Kal. -- Kalisz -- Poznań
(pociągi bezpośrednie)

		pociągi osobowe				posp.
Łódź Kal. odj.	7,50	10,15	12,50	21,55	23,06	
Poznań przyj.	14,38	15,06	19,39	5,28	3,28	(Berlin)

	posp.	pociągi osobowe			
Poznań odj.	2,06	6,00	11,20	15,00	23,30
Łódź Kal. przyj.	6,28	13,25	18,23	19,54	7,12
		(Berlin)			

Łódź Kal.--Kutno--Strzałkowo--Poznań

(komunikacja bezpośrednia)

	osobowe		osobowe	
Łódź Kal. odj.	0,20	9,33	Poznań odj.	0,35
Poznań przyj.	8,24	17,05	Łódź Kal. przyj.	8,05

Łódź Fabr. -- Kraków

(wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek posp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15,40	Odjazd: Kraków	0,10
Przyjazd: Kraków	22,00	Przyjazd: Łódź - Fabryczna	6,52

Łódź Kal. - Kraków i Katowice
(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22,15	Przyjazd: do Katowic	4,26
Przyjazd: do Krakowa	5,10		

Łódź- Ciechocinek

Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września:

Odjazd: Łódź-Kalisz	9,33	Odjazd: Ciechocinek	17,12
Przyjazd: Ciechocinek	14,10	Przyjazd: Łódź-Kalisz	22,01

Pomiędzy wierszami sprawozdania p. Devey'a wyczytać można obawy o dalszy rozwój gospodarczy Polski

Ograniczenie wydatków budżetu i reforma podatkowa — zagadnieniem naczelnym!

Ostatnie sprawozdanie doradcy finansowego p. Devey'a nasycone winno czynnikami miarodajnym bardzo poważne refleksie. Pewne niezbyt optymistyczne wnioski o naszym obecnym stanie gospodarczym nie zostały co prawda przez p. Devey'a zupełnie konkretnie sformułowane, ale bez zbyt wielkich trudności można je pomiędzy wierszami tego sprawozdania wyczytać.

W pierwszej części tego sprawozdania przy analizie wykonania planu stabilizacyjnego p. Devey podkreśla, że wszystkie źródła dochodów za rok 1928-29 były bardziej wydajne, aniżeli przewidziane, skutkiem czego ogólne wpływy były o 13 proc. wyższe od prelimitowanych. Cła przyniosły o 29 pr. więcej, podatek przemysłowy dał horrendalną nadwyżkę 67 procent, a podatek dochodowy przyniósł o 35 proc. więcej aniżeli w poprzednim roku skarbowym.

Jakiż stąd wniosek wysnuć należy? Czyżby nasze życie gospodarcze doznać miało w okresie tym aż tak wydatnej poprawy, że olbrzymie powiększenie obrotów spowodowało wzrost świadczeń państwowych?

Odpowiedź na to wypaść musi oczywiście negatywna, bo konjunktury gospodarcze w Polsce od połowy 1928 r. kształtowały się pod znakiem depresji.

Wynika więc stąd jasno, że ten wzrost wpływów podatkowych spowodowany został tylko przykręceniem śruby podatkowej, która zresztą i tak już w przemśle i handlu dostatecznie poczyniła spustoszenia.

Wzmocniona akcja egzekucyjna, usprawnienie administracji skarbowej, a przede wszystkim wzmocniona działalność osławionych biur informacyjnych, które żąda życia gospodarczego — oto czynniki, które umożliwiły państwu wypompowanie kapitałów obrotowych z gospodarczego organizmu.

Innych wniosków z tych liczb wysnuć nie można, bo przecież

p. Devey w sprawozdaniu swym wskazuje na zmniejszenie dochodów przedsiębiorstw państwowych.

To jest zagadnienie, które wymaga podkreślenia. Uwypukla się ono zwłaszcza na tle zestawień budżetowych za pierwszy miesiąc nowego okresu budżetowego. Z cyfr, jakimi dysponujemy wynika, że

dochody kwietniowe były mniej więcej o 27 mil. niższe, aniżeli marcowe.

Na nadwyżkę tę składają się kwoty, które państwo egzekwuje wprost od płatników. Te

kwoty z celi, podatków i opłat stemplowych dały nadwyżkę taką jak w poprzednim miesiącu. Ogólny spadek dochodów państwa wywołany został natomiast silnym zmniejszeniem jego pozycji czynnych, jako przedsiębiorcy:

dochody administracyjne spadły z 32 mil. na 15,6 mil., a z przedsiębiorstw z 21,3 mil. na 15,4 mil. Konjunktura gospodarcza odbiła się więc na państwie, jako przedsiębiorcy zupełnie wyraźnie.

Gospodarka państwowa winna nareszcie wkroczyć na drogę istotnej racjonalizacji. Oszczędz

ności w budżecie osiągnąć można nie tylko przez ograniczenie inwestycji, które bądź co bądź odbić się musi ujemnie na stanie rynku pracy.

Oszczędności budżetowe mogą być zrealizowane z wielkim dla gospodarstwa pożytkiem przez ograniczenie działalności przedsiębiorstw państwowych, przynoszących deficyty, które łączyć trzeba kapitałami, moźliwie gromadzonemi przez inicjatywę prywatną.

Dziwić się należy, że zagadnienia podatkowe p. Devey w ostatnim swym sprawozdaniu zbywa bardzo krótko. Stwier-

dza on o projektach podatkowych rządu, iż po uchwaleniu budżetu na rok 1929-30 sesja sejmowa została odroczone. W czasie trwania sesji tej, projekty ustaw o podatkach przedłożone przez rząd nie zostały wzięte pod głosowanie.

Zagadnienia podatkowe dojrzały już całkowicie do reformy. Reforma podatków jest niezbędna nie tylko dla normalnego rozwoju życia gospodarczego, ale i — jako zagadnienie aktualne — dla umożliwienia życia gospodarczemu przetrzymania kryzysu.

m. k.

Wielki koncern Harrimana na polskim Górnym Śląsku

W Katowicach odbyło się zebranie grupy przemysłowców, na którym ostatecznie uchwalono fuzję 3-ech wielkich przedsiębiorstw górnośląskich: huty Bismarcka, Katow. S-ki Akc. dla Górn. i Hutnictwa i huty Silesji.

Na posiedzeniu walnem huty „Bismarcka” fuzja została akceptowana. Dla przeprowadzenia tej fuzji przedsiębiorstwa będzie podwyżka kapitału o 49 milionów złotych tak, że kapitał huty „Bismarcka” powiększy się z 51 milionów na 100 milionów złotych. Firma huty „Bismarcka” zostanie zniesiona. Huta „Bismarcka” przyjmie nazwę firmy rozwiązanej „Katowickiej spółki akc.” i przenosi swą siedzibę do Katowic. Dotychczasowy dyrektor generalny „Katowickiej spółki akc.” i przenosi swą siedzibę do Katowic. Dotychczasowy dyrektor generalny „Katowickiej spółki akc.”, radca tajny dr. Williger, obejmie przewodnictwo huty „Bismarcka”.

Wielką sensację przyniosły wybory do rady nadzorczej. W skład rady nadzorczej wybrano ponownie bankiera Henryka v. Steina (Kolonja), bankiera Goldschmidta (Berlin), bankiera Herberta M. Gutmanna (Berlin). Na wniosek grupy amerykańskiej wybrano jako nowych członków rady nadzorczej pp. Willia ma Averela, Harrimana (Nowy Jork), przedstawiciela koncernu Harrimana w Europie, poza tem dr. Eugenjusza Lubowicza

(Paryż), księcia Janusza Radziwiłła (Warszawa), ministra Hipolita Gliwica, wicemarszałka senatu i dr. Antoniego Wieniawskiego (Warszawa), prezydenta Józefa Żychlińskiego (Poznań), generalnego dyrektora dr. Fryderyka Weinemanna (Aussig) oraz bankiera dr. Pawła v. Schwabacha (Berlin).

Silna reprezentacja grupy amerykańskiej w radzie nadzorczej nowo zfusionowanego towarzystwa jest dowodem, że grupa Harrimana już w ostatnich miesiącach wzięła w swe posiadanie poważną ilość akcji. Również i w Zjednoczonych hutach Król. i Laury grupa Harrimana silnie jest reprezentowana. I tutaj amerykańskie odebrały dotychczasowej większości w towarzystwie poważną ilość akcji.

Po ukończeniu fuzji i ostatecznem uregulowaniu wspólnych interesów utworzone będzie w Nowym Jorku towarzystwo celem sfinansowania i kontroli górnośląskich zakładów. Wynika z tego, że fuzja między hutą „Bismarcka” a Spółką Katowicką nastąpiła na skutek energicznego acisku Harrimana.

Z udziału w radzie nadzorczej powyższego nowego koncernu przemysł. p. Weinemanna należy wnioskować, że Królewska i Laura - Huty, nie należąc bez pośrednio do fuzji, będą jednak w ściślejszym porozumieniu z koncernem.

Len, juta i konopie Słaby ruch na rynkach surowców

Sytuacja na rynku Inianym nie uległa ostatnio zmianie. Zapotrzebowanie ograniczało się do minimalnych transakcji tak, iż dostawcy, którzy potrzebowali w wielu wypadkach gotówki, zmuszeni byli do wydatniejszych redukcji cen i warunków. Zapasy są dość duże.

Na rynku jutowym zaznaczyła się, jeżeli chodzi o surowiec tendencja mocniejsza, jakkolwiek transakcje obracały się w granicach minimalnych. Lekkie

wzmocnienie na rynku surowca jutowego pozostaje w związku z doniesieniami o zmniejszonej powierzchni uprawnej.

Wskutek wylewów w Indiach straty nie będą prawdopodobnie zbyt wielkie.

Również i na rynku konopi ostatnie dni nie przyniosły zasadniczych zmian. Obroty są minimalne, w pierwszym rzędzie na skutek słabego zainteresowania odbiorców.

Cisza w dyskoncie

Rynek pieniężny i dyskontowy kształtuje się ostatnio pod znakiem zastoju i ciszy. Protesty wekslowe przyczyniły się do zmniejszenia obrotów, ponieważ atmosfera niepewności nie sprzyja bynajmniej zawieraniu transakcji. Materiał dobry jest poszukiwany przez dyskontorów. Lokowanie materiału drugorzędного natrafia stale na trudności. Stopa dla materiału pierwszorzędного dochodzi do 2 proc., dla drugorzędного zaś do 3 proc. miesięcznie. Brak gotówki na rynku pieniężnym jest ciągle jeszcze bardzo silny i uzupełnia całokształt ciężkiej sytuacji.

Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań

Konjunktury gospodarcze Polski kształtują się niejednolicie i niepewnie

Na rynku pieniężnym panował w kwietniu w dalszym ciągu dotkliwy brak gotówki. Stopa procentowa na prywatnym rynku utrzymała się mniej więcej na poziomie z poprzedniego miesiąca.

Zapasy dewiz Banku Polskiego uległy dalszej niższe.

Sytuacja rolnictwa pozostała trudna. Ceny zbóż wykazały dalszą niżkę, przyczem utrzymały się również trudności zbytu.

Stan zasiewów ozimin był zadowalający. Stan inwentarza żywego po stratach spowodowanych mrozami i brakiem paszy jest niekorzystny. Ceny bydła pozostały jednak na ogół niezmienione, natomiast podniosły się ceny nierogacizny. Produkcja nabiału i jaj wzrosła; eksport tych artykułów był większy, a ceny uległy dalszej jeszcze niższe.

Wydobycie węgla było nieco mniejsze niż w marcu; obniżył się również zbyt węgla w kraju, w eksporcie natomiast nastąpiła znaczniejsza poprawa.

Z powodu zastoju w sprzedaży łódzki przemysł włókienniczy przeprowadził dalsze ograniczenia wytwórczości.

W Bielsku i Białymstoku w związku z większymi zamówieniami zagranicznymi zatrudnienie fabryk włókienniczych było pomyślniejsze.

Położenie przemysłu metalowego - maszynowego było nadal niejednolite, stan zamówień w niektórych działach jest w dalszym ciągu niedostateczny.

Obroty w handlu w porównaniu z pierwszymi miesiącami roku nieco się powiększyły, naogół jednak położenie kupiectwa jest nadal niepomyślne.

(B.G.K.)

RYNEK PIENIĘŻNY

DEWIZY

Belgia 123.92,50
Kopenhaga 237.52,50
Londyn 43.24,75
Paryż 34.86,50
Praga 26.40
Szwajcaria 171.65
Sztokholm 289.43
Włochy 46.67
Wiedeń 125.27,50

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, obroty utrzymały się bez zmian. Dolar w obrotach prywatnych 8.88.50; rubel złoty 4.58.50; rubel srebrny 2.70; bilon srebrny 100 kopiejek 1.20; gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.64; Gdańsk 172.91; 100 dolarów kabeł 892.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92.—
4 proc. poz. inwest. 103.75
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 74.—
5 proc. dolarowa 74.—
5 proc. konwersyjna 67.—
10 proc. poz. kolejowa 102.50
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 59.—
Listy zast. Banku gosp. krajowego 94.—
7 proc. listy zast. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. listy zast. Banku rolnego 94.—
7 proc. listy zast. Banku rolnego 83.25
8 proc. listy zast. Tow. kred. przem. pol. 83.25
4 i pół proc. listy zast. ziemskie 39.—
8 proc. listy zast. Warszawy złot. 64.50
8 proc. listy zast. Łodzi zł. 59.75
10 proc. m. Siedlec 66.50
Dla pożyczek premjowych, listów zastawnych i akcji tendencja niejednolita, obroty dość żywe.

AKCJE

Bank Polski 167.50
Bank zw. sp. zar. 78.50
Siła i światło 118.—
Warsz. Tow. fabr. cukru 30.—
Firley 43.—
Węgiel 72.50
Lilpop 30.—
Modrzewów 23.50
Ostrowiec 81.—
Starachowice 26.50

Trzej łodzianie na szermierczych mistrzostwach Polski

Jak się dowiadujemy, w dniach 22 i 23 b. m. odbędą się w Warszawie mistrzostwa szermiercze Polski z udziałem najlepszych szermierzów wojskowych i cywilnych z całej Polski. Łódź reprezentować będą na zawodach tych pp.: por. Kuźnicki, por. rez. Rimler i świetnie się zapowiadający młody szermierz absolwent jednej ze szkół średnich w Łodzi Mirowski.

Polska — Czechosłowacja w dniu 4 sierpnia

W dniu 4 sierpnia rozegra Polska drugi mecz międzypaństwowy o puchar środkowo-europejski z reprezentacją amatorską Czechosłowacji.

Zawody bokserskie Górny Śląsk — Łódź nie odbędą się

Zapowiedziane na 16 b. m. międzyokręgowe zawody bokserskie Górny Śląsk — Łódź nie odbędą się, gdyż, jak się dowiadujemy, Union nie jest w stanie zestawić drużyny, a to z powodu zaniechania treningów przez jego najlepszych bokserów.

Mistrzostwo kolarskie Łódzki Klub Sport.

Jak się dowiadujemy, ruchliwa sekcja kolarska Ł. K. S. urządzi w niedzielę, 16 b. m. szosowe zawody kolarskie o mistrzostwo klubowe.

Tytuł mistrza rozstrzygnięty zostanie o 100 klm. biegu, przy czem największe szanse do zdobycia pierwszego miejsca ma zwycięzca biegu Łódź — Poznań, Neszper.

Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Najgroźniejszy rywal

Douglasa Fairbanksa
niezrównana

Bebe Daniels

w doskonałej komedii z życia studentów amerykańskich p. t.

REKORDZISTKA

Sensacyjny wyścig między ubóstwianą gwiazdą ekranu, uroczą a wszechświatowej sławy pływaczką, która przeplynęła kanał La Manche

Gertrudą Ederle

Początek seansów o godz. 4.30 po poł., w soboty, niedziele i święta o g. 12.
Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. KANTORA.

Zakończenie tenisowych mistrzostw Francji

Zaszczytny tytuł zdobył Lacoste

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego“)

We wspaniałym meczu pięciocisowym w ostatecznej rozgrywce z Borotą zdobył Lacoste zaszczytny tytuł mistrza tenisowego Francji na rok 1929, po raz drugi od 1927 roku. Jeśli w spotkaniu finałowym w Wimbledon w 1924 i 1925 r. większe nadzieje przywiązywano do baskijczyka, to tym razem prawie wszyscy byli przekonani o zwycięstwie Lacoste'a, szczególnie po jego wspaniałym zwycięstwie nad Tildenem.

Pomimo to zebrało się na trybunach dużo widzów, aby podziwiać, jak Lacoste załatwi się z „latającym baskijczykiem“, który jest we wspaniałej formie i rozporządza niebywałą energią w ataku. Przebieg meczu dał cały szereg wspaniałych ataków Borotry, który przy siatce wyczyniał wprost niemożliwe sztuczki. Jednakże „Aligator“ czekał zawsze spokojnie na odpowiedni moment, aby go z niesłychaną dokładnością ominąć przy siatce z lewej reki. Walka była wprost symboliczna dla tych dwu tytanów tenisa: dokładna i spokojna gra Lacoste'a wobec ofensywnego ataku słynnego internacjonalu piłki nożnej — Borotry.

Jak lew bronił Borotra swej gry przy siatce, udawały mu się

najnieprawdopodobniejsze piłki powietrzne, jednakże gdy Lacoste ze stoickim spokojem orjentował się w każdej sytuacji i wciąż na nowo dyktował tempo gry i sytuacje meczowe — baskijczyk musiał dać się pobić temu przeciwnikowi, który bez sprzecznie może się dziś uważać za najlepszego tenisistę świata, a którego forma przypomina najlepsze czasy z r. 1927. Wynik meczu brzmi: 6:3, 2:6, 6:0, 2:6, 8:6. Nie ulega wątpliwości, że Lacoste zadałby klęskę także Cochetowi, gdyż było zupełnie oczywiste, że wyczerpał się nieustannymi jazdami na turnieje tak fizycznie, jak i nerwowo.

Bardzo wątpliwem jest, czy „Aligator“ da swym kolegom rewanż w Wimbledon, gdyż Lacoste oświadczył, że w roku bieżącym jest jeszcze bardzo zajęty zawodowo i prawdopodobnie zupełnie nie będzie mógł sobie pozwolić na wyjazdy na turnieje tenisowe!

Międzynarodowe towarzystwo tenisowe rozjechało się już na wszystkie światła strony: Morpurgo, Servanti i Bono do Hamburga na walkę o puchar Davisa przeciwko Niemcom, Helena Wills do Berlina. Big

Bill szykuje się do Wimbledon i oświadczył, że chce tak długo grać, póki dłoń jego może utrzymać rakieta, a oko dojrzeć piłkę — Tilden, Hunter, Bousus, Timmer? Kęa Bouman udali się na wielki turniej zuryski w Baur au Lac.

Walki francuskie w cyrku

Dzień wczorajszy był bardzo gorący. Wpłynęło na to w pierwszym rzędzie spotkanie Sztekkera z Krausem, który tym razem przeszedł samego siebie, gryząc, kopiąc i wyłamując palce w najniebezpieczniejszych momentach.

Sztekker przez cały czas walki miał przewagę, której jednak z powyższych względów nie mógł przypieczętować zwycięstwem. 25 minut przeszło bez wyniku i dopiero po gwizdku zaatakowany Sztekker położył przeciwnika. Arbiter p. Brański, wychodząc ze słusznego założenia, że zwycięstwo po gwizdku jest nieważne, ogłosił wynik nierozstrzygnięty, co rozpetowało prawdziwą burzę na galerji, domagającej się uznania Stekkera zwycięzcą. Pomimo to arbiter nie ustąpił ze swego wysokiego stanowiska i decyzji nie zmienił, zaznaczając, że wysłał depeszę do międzynarodowego związku, celem wydania

Liczny start łodzian w mistrzostwach Wielkopolski

Motocykliści LTK. i Uniomu wyruszają w sobotę na Zjazd Gwiazdzysty do Poznania, połączony z zawodami motocyklowymi o mistrzostwo Wielkopolski, które odbędą się na „trójkacie szos“ pod Poznaniem.

W niedzielne mistrzostwie łodzianie będą mieli groźnych przeciwników w motocyklistach Poznania, Grudziądza i Warszawy, którzy również zapowiedzieli swój gremjalny udział.

ostatecznej opinii w tej sprawie.

W następnej parze walczył

Waluszewski — Spiewaczek.

Kolosalnie silny Spiewaczek nadużywający swej przewagi, położył dzielnie broniącego się Waluszewskiego po upływie 9 minut.

Weiss — Pogrzeba.

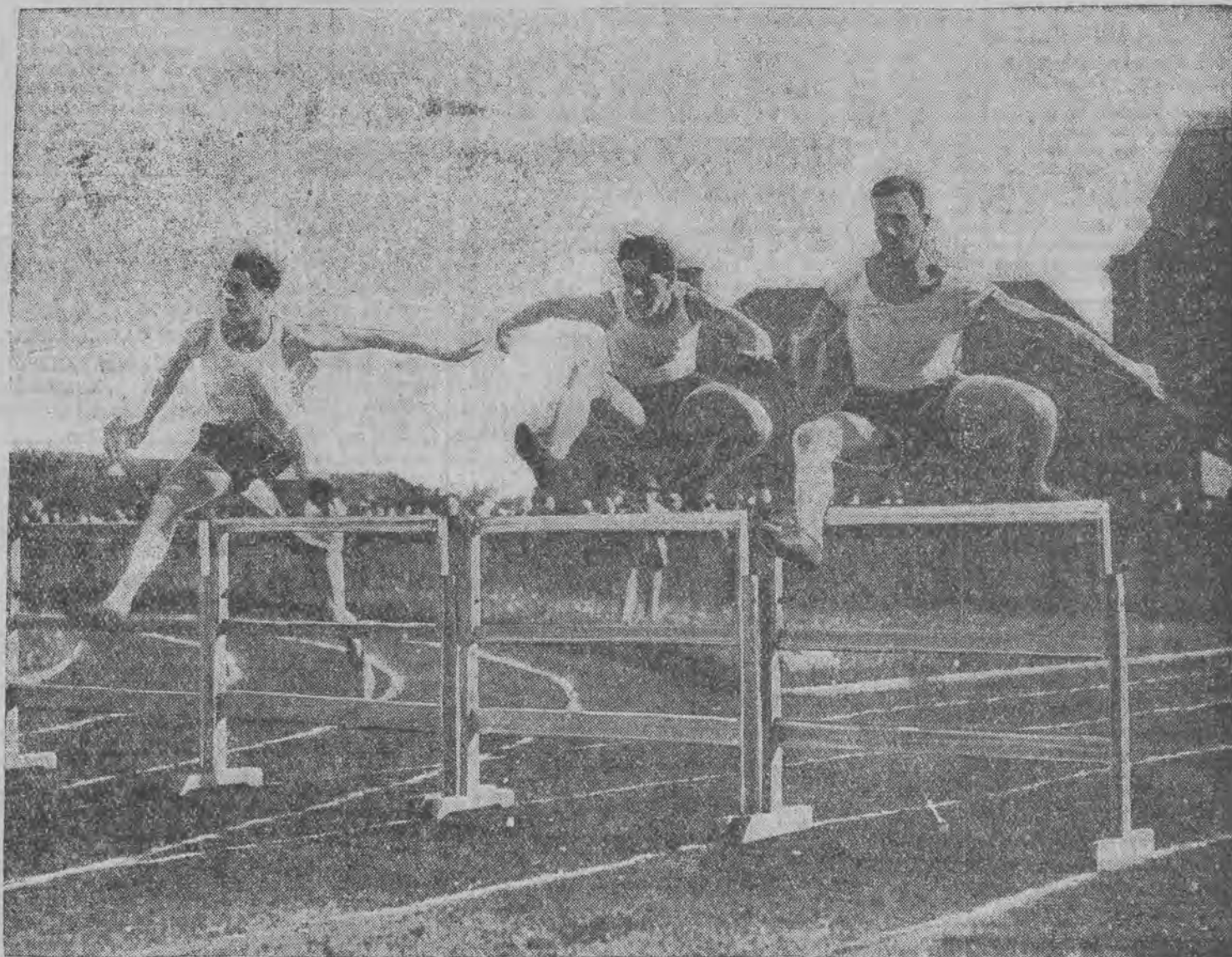
Walka toczyła się pod znakiem przewagi Weiss'a i obfitywała w niezwykle ciekawe momenty. Zwyciężył Weiss po dwunastu minutach.

Köhler — Szachsneider.

Najładniejsza walka dnia, prowadzona w bardzo żywym tempie, zakończyła się porażką Szachsneidera po 17 minutach.

Dziś walczą Spiewaczek — Kraus, Weiss — Kochański, Petrowicz — Stibor, Szczerbiński — Szachsneider.

BIEG PRZEZ PŁOTKI



na meczu lekkoatletycznym w Poznaniu, stoczonym między „Cracovią“ a „Wartą“. Na zdjęciu widzimy biegnących Nowosielskiego (Cracovia), Chmiela (Cracovia) i Urbaniaka (Warta). Zwycięstwo na dystansie 110 mtr. odniósł Nowosielski



ZNAWCY KUPUJĄ
tylko
Patentowane łóżka polowe
marki „PALMA”



Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!
Wielka spopeza filmowa

Joanna d'Arc
(DZIEWICA ORLEAŃSKA)

W roli głównej: promienna
SIMONNE GENEVOIS
Uwaga! Kino w ogrodzie bez
względu na pogodę.
Orkiestra powiększona

Następny program:

„Serce nie służy”
W rolach głównych: Bille Dove,
Lloyd Hughes.

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. — Na pierwszy
seans ceny miejsc niższe.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 4. VI. do 10. VI. 1929

DLA DOROSŁYCH:
„DZIEWCZĘ Z ŁUDU”

W rolach głównych: Harry Liedtke,
Xenia Desny, Livio Pavanelli
Nad program: Wyższa szkoła
sportu tenisowego.

DLA MŁODZIEŻY:
„Zwycięzcy i Zwyciężeni”
(Brzgiem Nitu aż po Kongo)

Obraz ilustrujący obyczaje i prace
murzynów, polowanie na krokodyla,
lwy, słonie, życie ptactwa afryk. itd.
Nad program: Niebezpieczeństwa
wielkiego miasta. Groteska w 2
akt., grana przez zwierzęta.

Początek seansów dla dorosłych o
godz. 18.45 i 21, w soboty i w
niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży
o g. 15-ej i 17—, w soboty i nie-
dziele o 13 i 15-ej.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem

Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielną poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-
Scleroza

Zatruty Kwasem moczowym, torturowany
bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja:
Warszawa, Fredry 4
Prawdziwy URODONAL tylko
z polską i francuską etykietą
Zadac w aptekach i składach aptecznych

BIBLIOTEKA GROSZOWA
już od 5 lat wysyła

BEZPŁATNIE
co tydzień 1 tom

rocznie 52 tomy, tworząc nader cenną
BIBLIOTEKĘ BELETRYSTYCZNĄ
obejmującą najlepsze powieści polskie i obce, a będącą
ozdobą każdego kulturalnego domu i prawdziwie
interesującą lekturą.

Nazwiska takie, jak: Tetmajer, Dygasiński, Daniłowski,
Gomulicki, V. Hugo, London, Twain, Wells, Tolstoj
i wielu najznakomitszych współczesnych powieściopisarzy
mówią same za siebie.

Wszystko to bezpłatnie, za zwrotem kosztów reklamy,
opakowania i przesyłki pocztowej, co czyni

78 groszy od tomu.

Wyciąć, wypełnić i nadesłać jako druki:

DO BIBLIOTEKI GROSZOWEJ
Warszawa 112 Moniuszki 11.

Proszę o bezpłatne nadesłanie prospektu B. G.

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres: _____

PENSJONAT
G. LICHTENSZTAJNOWEJ

w Tworzyńkach (st. Koluszkę)

zostaje otwarty w pierwszych dniach czerwca.

Wiadomość Aleja 1-go Maja 11, od 3—5,
telefon 73-17. 783—4

ZAKOPANE Pensjonat
„HELENA”

pod zarządem E. Wasilkowskiej, ulica Jagiel-
lońska, pokoje słoneczne z całodziennym
utrzymaniem. Na czerwiec ceny zni-
żone. Bliższe informacje w Łodzi,
Plac Dąbrowskiego 4, m. 9.

Pensjonat dla młodzieży

pod kier. Zofii Winnikowowej

w Bendzelinie (st. Żakowice)

Inf.: Piotrkowska Nr. 48, telefon 60-81.

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej

D-r. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

2 pokoje
z kuchnią

w czworoboku ul.
Zawadzkiej, Radwań-
skiej, Targowej i Ze-
romskiego poszukiwa-
ne. Oferty składać do
„Głosu Porannego” z
podaniem warunków
pod „M. F.”. 745

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne
leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8.
Panie od 5—6.

Dr. med.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i

od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.

ul. Moniuszki 1.

tel. 9-97-

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2

TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz

w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych

CENY LECZNIC.

LECZNICA

lekarzy specjalistów

przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.

w niedzielę od 11—2 po południu

Wszystkie specjalności i denty-

styka. Kąpiele świetlne, lampa

kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,

szczerzenia, analizy (mocz, krew,

krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-

racje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentystryczna oraz wene-

rologiczna dla chorób skórnych

i wenerycznych

3 ZŁOTE.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Przyjmuje od 3—7 pp.

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROSEN

Nawrot 7.

Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.

TU 60-34
„POGOTOWIE
ELEKTRYCZNE”
ODŻURY PRZECIĄŻA DOBIE
POMOC NATYCHMIASTOWA

Dr. B. KNICHOWIECKI
powrócił

I ordynuje w chorobach dzieci
od 3,30—5 po poł.

SIENKIEWICZA 61

I p. fr. tel. 10-20.

DR. MED.

ZYGMUNT DATYNER
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg

moczowych.

Przyjmuje od 9—10 i od 6—8 w.

Piramowicza 11 (dawn. Olgińska)

Tel. 48-95.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi
(wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano
i od 5—8 wiecz.

UZDROWISKO

dla dzieci i młodzieży

D-ra H. Roflewiego

Otwock-Świder

Tel. Otwock 24, willa własna.

POMOCNIK BUCHALTERA

(izr.) ze znajomością korespon-

dencji i pisania na maszynie

poszukiwany do biura

przedsiębiorstwa przemysłowego.

Zgłoszenia sub. „Rutyna” do
adm. niniejszego pisma. 62-3

Tkálnia Mechaniczna

poszukuje pracy zarobko-
wej na 20 warsztatów kor-
towych.

Oferty proszę składać do adm.
„Głosu Porannego” sub „Tka-
lnia mechaniczna”.

PORCELANE przyjmuje
do repara-

cji zarówno wyroby z mar-

muru i kości słoniowej wyko-

nanie trwałe i tanie.

OBRAZY kupuje i sprzedaje tu-

dzień restauruje jak nowej tak

starej szkoły.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. I p

WATTENBERG, tel. 65 92

Ogłoszenia drobne

ZAKŁAD MEBLOWO-TAPICER-
SKI STANISŁAWA GABALY,
ŁÓDŹ, KAROLA 1,

posiada na składzie kompletne
urządzenia pokoi sypialnych, sto-
wych, gabinetów, saloników i poje-
dyńczych mebli. Duży wybór oto-
man, kozetek, krzeseł i mebli klu-
bowych. Ceny przystępne. Na żą-
danie daje na spłaty. 2596—2

INTELIGENTNA OSOBA

niemka szuka posady do dzieci
umie prowadzić gospodarstwo. Oferty
sub. „Y. P.” 963—1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi
w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową
w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa”, Wydawnicza Spółka z o.o. odp.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. —
Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr.
str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. —
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr.
firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.